Ner 276. Kraków 4 Grudnia — Wtorek Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“, przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* plac Maryacki Ner 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok i Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 grudnia.

Jednem z ważnych znamion ogólnego położenia politycznego jest zachowanie się Rosyi i Prus względem Austryi. Jakkolwiek stosunki dyplomatyczne między temi państwami są dotychczas — że tu użyjemy półurzędowego wyrażenia wiedeńskiego — „wzorowe“ (*correct*), a tylko polemika dziennikarska nadaje tym stosunkom cechę niechęci; wszelako gdy ta polemika ogarnia również pułurzędowe i urzędowe gazety rosyjskie i pruskie, trudno nie upatrzeć w niej systematyczności, a przeto i skazówki do ocenienia usposobień obu pomienionych rządów. Dotychczas unikano w Wiedniu wszelkich pozorów mogących tę polemikę przeciągać i rozdrażniać, pomijając milczeniem zaczepki, czasami obronnie odpierając je, nigdy zaś zaczepnie przeciw Rosyi nie występując. Nic to jednak niepomogło i niepomaga; jest bowiem w tych napaściach metoda, jest plan, a zatem i cel. Dzień po dniu pojawiają się szeregi artykułów albo korespondencyj po dziennikach — nie wyjmując wiedeńskich — których przeznaczeniem oswoić umysły z pociskami na Austryę miotanemi, a tem samem utrwalić mniemanie o słuszności tych zarzutów; w liczbie zaś tych zarzutów głównym jest ten, że polityka austryacka jest zaczepną w Niemczech przeciw Prusom, w Polsce przeciw Rosyi. Równocześnie Prusy i Rosya mówią o swojem posłannictwie opatrznościowem, do którego spełnienia jedna Austrya jest im zawadą. Wiedeńska półurzędowa *Correspondance générale* dała świeżo odprawę tym głosom, któreby chciały wywołać kwestyę galicyjską, a *Wiener Abendpost* odpiera napaści pruskie.

Znaną jest dotąd kwestya polska, czy się ją weźmie pod względem traktatów, czy też zapatruje się na nią z ogólniejszego punktu widzenia; kwestyi zaś galicyjskiej nie było i niema. Ilekroć z kwestyą polską łączyła się sprawa Galicyi, to nie w tem znaczeniu, w jakiem o niej nadmienia rzeczony francuski organ gabinetu wiedeńskiego. Dopiero Rosya wprowadziła świeżo do publicystyki swojej to wyrażenie, aby się ono utarło. W ten sposób chcianoby tę kwestyę stworzyć. Poeta niemiecki powiedział, że słowem użytem w porę można zastąpić brak odpowiedniego temu słowu pojęcia; rzucać więc raz po raz w świat dziennikarski słowo: „kwestya galicyjska“ a stworzy się kwestya. Kwestya polska zagrażała zawsze przedewszystkiem Rosyi; kwestya galicyjska ma być obróconą przeciw Austryi; bo w tej tak zwanej kwestyi nie leży stosunek Galicyi do Austryi, lecz służy ona na oznaczenie polityki rosyjskiej względem Austryi.

Polemiczne artykuły dziennikarskie przeciw Austryi są znamieniem stosunku obu mocarstw północnych do gabinetu wiedeńskiego, a z tego powodu nabierają oraz znaczenia w ogólnej polityce. Nie wątpimy, że położenie to jest należycie w Wiedniu pojmowane, a jeżeli jeszcze nie obmyślono środków dla odwrócenia następstw jego, przypisać to należy nie tyle ogólnym stosunkom europejskim, ile trudnościom wewnętrznym, a mianowicie nieokreślonemu dotąd stosunkowi Węgier do monarchii i brakowi decyzyi pod względem ocenienia stanowiska, jakie zająć mają niemieckie prowincye monarchii, raz wobec właściwych Niemiec, drugi raz ze względu na jedność monarchii. Wewnętrzna organizacya monarchii austryackiej nadaje jej zarazem właściwy charakter na zewnątrz. W niej rozstrzygnie się, jak się Austrya znajdzie w Niemczech wobec Prus, a jak w Polsce i na Wschodzie wobec Rosyi. Prusy użyły Austryi do zamienienia kwestyi Księstw zaelbiańskich w kwestyę niemiecką; jeżeliby Austrya dla okupienia miłego spokoju podobnie się postawiła względem Rosyi, jak to uczyniła względem Prus, narażiłaby się na cięższe jeszcze następstwa.

Trudność położenia Austryi bardziej z wewnętrznych aniżeli zewnętrznych wypływająca przyczyn, jest jednem z najwybitniejszych znamion obecnego położenia europejskiego, które wskazujemy tutaj, zawsze utrzymując, że od wewnętrznego urządzenia się zależy zewnętrzny kierunek polityki w państwie z tak różnych złożonem żywiołów, a przeto tak rozmaite mającem interesa. Dopóki przeto organizacya monarchii austryackiej nie zostanie stanowczo na trwałych zasadach przeprowadzoną, daremnie myśleć o zajęciu takiego na zewnątrz stanowiska, któreby zapędy sąsiadów tamowało i pozwoliło szukać przeciw nim sprzymierzeńców, bo ci znajdą się wtedy dopiero, gdy będą wiedzieli, na jakie żywioły i na jakie interesa austryackie liczyć mogą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 1 grudnia.

(z) Prośba Towarzystwa gospodarskiego wniesiona do sejmu o udzielenie zapomogi z funduszów krajowych dla szkoły Dublańskiej, została na wniosek posła Skrzyńskiego przekazaną wprost komisyi budżetowej.

Komisya edukacyjna wybrała prezesem swym metropolitę Litwinowicza, zastępcą hr. Adama Potockiego, sekretarzem p. Sawczyńskiego.

Komisya do wniosku o wolności dzielenia gruntów obrała prezesem posła hr. Alfreda Potockiego, zastępcą p. Borysiekiewicza, referentem wnioskodawcę posła Smarzewskiego.

Poseł Hubicki złożył do laski marszałkowskiej wniosek dotyczący złożenia równocześnie ze zniesieniem prawa propinacyi, banku krajowego celem spłaty indemnizacyi propinacyjnej dzisiejszym prawa tego właścicielom. Do wniosku tego załączony szczegółowy plan banku, emisyi i spłaty bonów indemnizacyjnych, odczytany został przez sekretarza p. Sawczyńskiego w całej osnowie. Plan ten, o ile można było w tak ważnym a oraz skomplikowanym przedmiocie z pospiesznego odczytania zachwycić treści jego, zasadza się na bezwarunkowem zniesieniu prawa propinacyi i spłacie takowego właścicielom przez założony umyślnie w tym celu bank krajowy, biorąc za podstawę dochód roczny jako 20% istotnej wartości. Skoro plan ten wydrukowany i w Izbie rozdany zostanie, a wnioskodawca szczegółowo go poprze i wyjaśni, wówczas dopiero będzie go można bliżej i dokładniej ocenić.

Poseł Staruch wniósł o zniesienie uchwały sejmowej znoszącej wypłacanie nagród za ubicie dzikich zwierząt.

Poseł Landesberger wniósł w uzupełnieniu powziętej już w ciągu obecnej sesyi uchwały o ulżeniu w opłacie podatku domowego, ażeby nowobudowane i przebudowane domy uwolnione były także od opłaty dodatku krajowego i indemnizacyjnego na ten sam przeciąg czasu, na który wedle wspomnionej uchwały od opłaty podatku domowego uwolnione być mają.

Następnie wniesiono jeszcze dwie interpelacye do Wydziału krajowego. Poseł Żuk Skarszewski zapytywał: Czy i kiedy Wydział krajowy przedłoży Izbie wnioski dotyczące zaprowadzenia języka polskiego w administracyi i sądownictwie w myśl polecenia danego Wydziałowi krajowemu uchwałą sejmową jeszcze podczas pierwszego zebrania sejmowego dnia 26 kwietnia 1861?

Członek Wydziału krajowego Pietrski, imieniem tegoż odpowiedział, iż wnioski o zastąpieniu języka niemieckiego w administracyi i sądownictwie językiem polskim i ruskim są już przez Wydział krajowy wypracowane i wkrótce Izbie przedłożone będą.

Poseł Koczyński zapytał: co Wydział krajowy zamierza przedsięwziąść, ażeby gminom nieobeznanym z prawami i wymogami życia politycznego i konstytucyjnego samorządu, przy zbliżającej się organizacyi gminnej, ułatwić czynności i dać wskazówkę postępowania?

Marszałek odpowiedział: iż interpelacya ta zostanie przedłożoną Wydziałowi krajowemu, który na najbliższem posiedzeniu na nią odpowie.

Poseł Hubicki zawiadomił Izbę imieniem komisyi petycyjnej o przydzieleniu niektórych petycyj właściwym komisyom; na wniosek ks. Stępka uchwalono, aby dozwolony był wstęp wszystkim posłom na posiedzenia komisyi obradującej nad wnioskiem p. Smarzewskiego o wolności dzielenia i łączenia gruntów; poczem poseł Dietl przystąpił z porządku dziennego do uzasadnienia swych wniosków szkolnych. Przedmiot wniosku, a raczej pięciu wniosków posła Dietla, przemawia już sam za siebie tak silnie wobec dzisiejszych stosunków szkolnych u nas, iż wnioskodawca łatwe miał zadanie, i nie trudno mu było trafić do przekonania Izby. Głównie starał on się porównawczem zestawieniem liczb uwydatnić, o ile gorsze od innych prowincyj monarchii są stosunki w Galicyi pod względem spraw, do których się wnioski jego ściągają.

Pierwszy wniosek posła Dietla żąda: aby wezwać Namiestnictwo o ścisłe przestrzeganie przepisów dotyczących szkół powtarzań. Wnioskodawca wykazuje najprzód ważność takowej instytucyi, mającej na celu uzupełnienie nauk powziętych w szkołach początkowych. Szkoły takie zaprowadzone są we wszystkich krajach ucywilizowanych z wielkim dla oświaty powszechnej pożytkiem. Są one tem potrzebniejsze, u nas, gdzie większa część młodzieży nie przechodzi do szkół wyższych, lecz oddaje się praktycznym zawodom, gdzie bez dalszego kształcenia się nabyte w szkole wiadomości prędko zapominają się. Według wykazów, ma uczęszczać do szkół powtarzań w Galicyi 23,000 chłopców a 13,000 dziewcząt razem więc 36,000 uczniów i uczennic, podczas gdy w Czechach uczęszcza ich 230,500, a zatem sześć razy więcej. Stosunek ten tem bardziej wyda się rażący, skoro każdy znający Galicyę wie, iż pomimo przytoczonej przez szanownego mówcę urzędowego wykazu, liczba uczęszczających u nas do szkół powtarzań uczniów o wiele pomienionej nie dosięga wysokości.

Co do drugiego wniosku, żądającego, aby Wydział krajowy przedłożył na przyszłej kadencyi sejmowej projekt urządzenia seminaryów nauczycielskich dla szkół ludowych, wnioskodawca wskazawszy, iż wszystkie, bardzo gorliwe w ostatnich lat dziesiątkach starania o zaprowadzenie szkół wiejskich i podniesienie oświaty ludowej nie przyniosły pożądanego skutku dla braku należycie ukształconych nauczycieli, wylicza wady dzisiejszych preparand nauczycielskich. Za główną poczytuje połączenie takowych z tak zwanemi szkołami wzorowemi; domaga się osobnych szkół pedagogicznych z kursem najmniej trzechletnim. Drugą wadą jest zły plan dydaktyczny przyjęty na preparandach, gdyż wypuszczone w nim są z zakresu udzielanych nauk najważniejsze przedmioty, jak historya, geografia, technologia, nauki przyrodnicze, gospodarstwo itp. Dalej wytyka mowca złe uposażenie nauczycieli ludowych, jak i ów najszkodliwszy system, iż zpomiędzy kandydatów kształcących się na preparandach, zdolniejsi otrzymują kwalifikacyę na nauczycieli szkół trywialnych, mniej zdolni na nauczycieli wiejskich, przez co zadany jest cios rdzenny oświacie ludowej. Kładzie szczególniejszy nacisk na potrzebę odłączenia seminaryów dla nauczycieli szkół trywialnych a ludowych, gdyż pomiędzy szkołami temi zachodzi zupełna różnica potrzeb i kierunku naukowego. W końcu za najboleśniejszą ranę wskazuje zupełny brak szkół dla kształcenia nauczycielek.

Trzeci wniosek posła Dietla domaga się podwyższenia płacy nauczycieli wiejskich. Tu znowu wnioskodawca uwydatnia zawarte we wniosku żądanie porównawczem zestawieniem wysokości płacy nauczycieli ludowych w innych oświeconych krajach Europy. Gdy wysokość płacy najwyższej nauczycieli ludowych w Anglii wynosi 90 funtów sterlingów czyli na naszą monetę 900 złr. w Szkocyi 300 funtów (zapewne szkockich *Red.*) we Francyi 800 a w Belgii 1300 franków itp, u nas sięga płaca nauczyciela wiejskiego najwyżej od 100 do 180 złr. — w przecięciu wynosi ona 100 złr. Z wnioskiem tym posła Dietla w związku stoi też następcy jego wniosek o utworzeniu kas emerytalnych dla nauczycieli wiejskich, podobnie do tych, jakie już istnieją dla wdów i sierot. Kasy te według życzenia wnioskodawcy mogłyby być utworzone z datków samychże nauczycieli, którzyby składali jak n. p. w Belgii 4% lub 6% od płacy swej a ¼ w razie podwyższenia na fundusz emeratalny; następnie z dodatków krajowych i z rozmaitych szkolnych wpływów interkalarnych.

Wniosek czwarty dotyczy wyjednania u rządu jak najrychlejszej reorganizacyi instytutu technicznego w Krakowie, którego stan przechodowy, od lat dwudziestu istniejący, nie jest czem innem jak tylko oznaką, że germanizacyjny rząd dawniejszy chciał się pozbyć tej szkoły i dążył do jej zniesienia, co skreśla mowca w żywym obrazie. W końcu przechodząc do ostatniego wniosku swego o wyjednanie u rządu ustanowienia komisyi egzaminacyjnej nauczycieli szkół gimnazyalnych, wykazuje najprzód, jak błahe były powody, pod jakiemi rząd dotychczas odmawiał zezwolenia na ustanowienie komisyi egzaminacyjnej w Krakowie; dalej krzywdę, jaką ponoszą krajowcy, odbywający nauki w Krakowie, gdy dla złożenia egzaminów w języku niemieckim muszą wyjeżdżać do innych uniwersytetów; wreszcie sprzeczność i niesprawiedliwość w tem leżącą, gdy się dozwala uniwersytetowi kształcić nauczycieli, a wzbrania mu się ich egzaminować. Po takiem wyłuszczeniu powodów wnioskodawca żądał przekazania wniosków, swoich do komisyi edukacyjnej i zakończył wezwaniem, ażeby Izba nie zrażała się tem, iż przeprowadzenie wniosków tych pociągnie za sobą koszta. Pieniądze te będą tylko pożyczone na rzecz oświaty, a oświata najlepszy dłużnik; rodzi ona moralność, podnosi dobrobyt i z lichwą oddaje to co się dla niej wyłożyło.

Wnioski posła Dietla przekazane komisyi edukacyjnej.

Poseł Rydzowski uzasadniał następnie wniosek względem zapisu śp. Pelagii Russanowskiej na dom przytułku dla pięciu inwalidów polskich w Krakowie. Skreślił on cały przebieg tej sprawy w sądach krajowych i stan, w jakim się obecnie znajduje. Testatorka zapisała 100,000 franków czyli 180,000 złp. na cel pomieniony, ustanawiając egzekutorem testamentu hr. Piotra Moszyńskiego, poruczając oraz temuż podniesienie pieniędzy złożonych w gotówce w klasztorze pp. Karmelitanek bosych w Krakowie; dodając zarazem, iż gdyby wykonanie jej ostatniej woli w ten sposób nie mogło nastąpić, to polega zupełnie na jego zdaniu i jemu, mianowicie hr. Piotrowi Moszyńskiemu, poleca według swego uznania pieniędzmi na rzecz publiczną legowanemi rozporządzić. Opiekunem zaś zapisu swojego mianowała śp. testatorka Cesarza Napoleona.

Aliści po jej śmierci sumę złożoną w szkatule w klasztorze pp. Karmelitanek bosych podjął notaryusz z ramienia sądu. Ministerstwo stanu nie zezwoliło na założenie domu inwalidów polskich w myśl zapisu testatorki, a ministerstwo sprawiedliwości nie uznało za stosowne zawiadomić Cesarza Napoleona o nim, chociażby tylko dla zadosyćuczynienia względom uprzejmości międzynarodowej.

Sąd krajowy zapytał hr. Moszyńskiego, jakie zamyśla przedsięwziąść kroki i w jaki sposób rozporządzić legatem w niemożności postąpienia z nim wedle pierwotnego życzenia testatorki; a gdy ten odpowiedział, iż prosi o wydanie mu sumy legowanej, którą zamierza oddać Siostrom Miłosierdzia pod wezwaniem św. Kazimierza w Paryżu, z warunkiem, aby po 500 franków rocznie dawano takim kalekom, o jakich w zapisie swoim myślała śp. Rusanowska, a gdyby takich kalek nie było, to aby te 500 franków obracane były na wspieranie ludzi zasłużonych w dziedzinie umiejętności, urodzonych w Polsce —, sąd nie przychylił się do tego, i orzekł, iż suma ta ma pozostać w masie spadkowej; a następnie, gdy w skutek rekursu wniesionego sąd wyższy orzeczenie to za nieważne uznał, sąd zniósłszy się z władzą polityczną przeznaczył legat śp. Russanowskiej na utrzymanie inwalidów armii austryackiej narodowości polskiej. I to orzeczenie dopiero w drodze rekursu zniesione zostało, gdyż sąd wyższy zawyrokował, iż sądy nie miały prawa obmyślać sposobów wykonania zapisu i winny pozostawić to egzekutorowi testamentu i stronom interesowanym.

Tymczasem i spadkobiercy śp. Russanowskiej wytoczyli proces o unieważnienie testamentu. Mianowany przez sąd kuratorem tej sprawy poseł Rydzowski, broni jej gorliwie, wszelako, że wynik każdego procesu jest wątpliwy, i że gdyby mu się nawet powiodło obalić niesłuszne roszczenia spadkobierców, to uratuje pieniądze zapisowe, ale nie uratuje fundacyi, nie uratuje instytucyi publicznej, jaka się utworzyć miała, przeto, aby tę uratować, wzywa wnioskodawca, aby sejm podniósł tę sprawę w drodze politycznej. Przeszłe ministerstwo zmierzające we wszystkiem do germanizacyi obawiało się nawet polskiej starości, polskiego kalectwa, polskiej nędzy. Miejmy nadzieję, że obecne ministerstwo innemi rządzić się będzie zasadami. Chodzi tu o przytułek dla nędzy, która chociaż szczególniej nas ukochała, jest kosmopolityczną i ma prawo do wszystkich serc ludzkich. Wreszcie, gdyby ta nadzieja zawiodła, ostatni pozostanie środek uciec się do łaski Najj. Pana.

W końcu kładzie mowca powtórnie nacisk na to, iż chodzi o uratowanie nie pieniędzy ale fundacyi. Gdyby pieniądze tylko zostały uratowane, wyszłyby pomimo tego z kraju i przestałyby być majątkiem krajowym. Tem świętszy obowiązek jest niedopuścić tego, iż uroniono już tyle z majątku krajowego, że o utrzymanie tego co jest, i o przysparzanie nowych funduszów wszelkiemi siłami starać się należy.

Wniosek posła Rydzowskiego zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, w braku osobnej komisyi funduszowej, przekazano Wydziałowi krajowemu.

Wynik wyborów przedsięwziętych na ostatniem posiedzeniu do komisyi administracyjnej okazał się następujący: wybrani pp. Gniewosz, hr. Badeni, Zbyszewski, X. Kuryłowicz, Cichorz, X. Ruczka, dr. Zduń.

Przyszłe posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym trzeci odczyt wniosków o ulżeniu opłaty podatku domowego — pierwszy odczyt budżetu indemnizacyjnego, pierwszy odczyt wniosku posła Demkowa o poborze do wojska i posła Młockiego o założeniu seminaryów nauczycielskich w Dublanach i Czernichowie.

Posłowie Zyblikiewicz i Kowbasiuk zawiadomili, że są chorzy.

Lwów 29 listopada.

(*M. J.*) Nasza izba sejmowa uzupełnia się powoli mężami, na których jej bardzo zbywało. Do tych zaliczamy szczególnie p. Czerkawskiego, którego kandydaturę postawioną, obywatelstwo zawsze chętne usługom kraju przyjęło. Ruch niezwykły panuje w izbie i elekcyach, chociaż nie sypią się tak gęsto jak niegdyś wnioski, a chętka popisywania się darem wymowy ustała.

Zpomiędzy przyjętych w Sejmie nowych wniosków, zasługują na odszczególnienie: 1º Wniosek posła Zyblikiewicza o wysadzenie komisyi, celem zbadania sprawozdania co do czynności Wydziału krajowego, 2º Wniosek tegoż posła o przedsięwzięcie kroków celem odebrania dóbr krajowych pod zarząd Reprezentacyi krajowej, albo przynajmniej o wydzierżawienie onych; 3º Wniosek ponowiony posła Smarzewskiego, względem zniesienia zakazów istniejących co do dzielenia posiadłości gruntowych.

Pierwszy wniosek zaniepokoił potężnie umysły niektórych pp. reprezentantów, z których część wielka jednostronnie sądziła, iż to jest wycieczka na Wydział krajowy wymierzona, chociaż zamiar wnioskodawcy jest całkiem naturalnym i konsekwentnym; życzy on sobie, ażeby nie dawano na oślep absolutorya organowi Sejmowemu, lecz ażeby zbadano ściśle jego czynności, wytknięto mu dostrzeżone braki, lub uznano zasługujące na uznanie prace. Tym sposobem wypowie Sejm krajowy dokładnie, jak ma postępywać Wydział krajowy w kwestyach żywotnych kraju, nieokreślonych dotąd pewnemi przepisami, i uwolni siebie i Wydział od nieproszonych mentorów, występujących co chwila z naganą lub niewczesną radą, czerpaną nie ze źródła doświadczeń lub szczerego zamiłowania do kraju, lecz czynionych na to, aby ganić częstokroć to, czego nie rozumieją. Komisye podobne funkcyonują prawie w każdym kraju, gdzie życie parlamentarne się rozwinęło, i są dla każdego Wydziału, pełniącego sumiennie swe obowiązki, bardzo pożądanem zaprowadzeniem. Wybrana do rozpoznania rzeczy komisya specyalna składa się z sześciu członków, a mianowicie z posłów: Smarzewskiego, X. Polowego, Gnoińskiego, Czajkowskiego, Adama hr. Potockiego i Henryka hr. Wodzickiego. Przeciw wyborowi podobnemu nicby nie było do zarzucenia, zwłaszcza, że są to osobistości znane z swych zalet; zawsze jednak żałować należy, iż do składu komisyi nie wybrano także wnioskodawcy samego, którego przymioty celujące i rzadkie, zamiłowanie do pracy w sprawach publicznych, bardzoby się były przydały w łonie komisyi, w której powinienby przecie panować duch, odpowiedni właściwemu celowi, do którego wnioskodawca zmierzał. Dla czego się to nie stało, wyjaśniają powoli sprawozdania sejmowe, z których uważny czytelnik dopatrzy przyczyn nie bardzo pocieszenych, i wraz z nami podzieli szczere życzenie, ażeby izba w niektórych sferach pozbyła się małoduszności i oddała cześć zasłudze w każdej dobie.

Drugi wniosek jest aktem wielkiej doniosłości, i należy do rzędu spraw tych, które ten zasłużony poseł jeszcze w roku 1861 poruszył, w skutek czego Wydział krajowy stawiał odpowiednie żądania podczas odbytych z c. k. rządem rokowań o oddanie funduszów krajowych w ogóle,—a właśnie podówczas ministerstwo skarbu zarządziło było sprzedaż dóbr krajowych Jaworowa. Nieszczęsny zbieg okoliczności, — upór i zaślepienie ówczesnego ministerstwa niezdolnego do pojęcia prawdziwego dobra korony i kraju,—i bujnie rozkrzewiona reakcya wojskowo-biórokratyczna, zaległy nam podówczas murem chińskim drogę pomyślności, i odjęły na chwilę ówczesną wszelką nadzieję do osiągnięcia słusznego rozwiązania rzeczy: Jaworów sprzedano, a komisarze rządowi oświadczyli delegatom Wydziału krajowego, iż, „gdy dobra krajowe koronne były przeznaczone pierwotnie na koszta administracyi i sądownictwa, a rząd ponosi te koszta, przeto zostały inkamerowane“. Nie pomogły zbijania delegatów, iż „inkamerowanie dóbr krajowych, nie powinno zmieniać ich pierwotnego przeznaczenia, zwłaszcza, że przy rozwijającej się autonomii, dochody z dóbr krajowych będą gotowem źródłem na częściowe pokrycie podatków i kosztów, które na Galicyę przypadają“.

Wiadomo z historyi na niezbitej prawdzie opartej, iż dobra rzeczone stanowiły nietykalną własność całego kraju. Rządzące Stany Rzeczypospolitej nadawały posiadanie a raczej używanie dochodów z tych dóbr królowi na potrzeby dworu i stołu królewskiego. Użytkowanie przysłużało zatem królowi, lecz nie wolno mu było bez zezwolenia Stanów nie tylko nic z tych dóbr pozbywać, ale nawet nic wydzierżawiać, co już w statucie króla Aleksandra Jagiellończyka zawarowano. Odnowiono te zaostrzenia w statutach Władysława Warneńczyka w r. 1440 — Kazimierza Jagiellończyka r. 1478 i za Zygmunta Augusta. Później tj. w r. 1589 Litwa a r. 1590 Krona przeznaczyła pewne dobra i ziemie Zygmuntowi III na dochód, zabraniając królowi umniejszać lub wydzierżawiać takowych. Dalsze zawarowania własności narodowej na tych dobrach nastąpiły także za Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała, Augusta II i III, a za Augusta II była ustanowiona umyślna magistratura co do wydzierżawienia dóbr rzeczonych

Po zajęciu Galicyi, odebrano także dobra krajowe w zarząd ówczesnej kamery nadwornej a dochody wzięto na rzecz kamery; — zmiany polityczne r. 1848 nie wpłynęły na zmianę jakąkolwiek w tej gałęzi a gospodarstwo wewnętrzne dóbr tych jest jeszcze i dzisiaj tak wadliwe i niegospodarskie, jak było przed 1848 i 1800 rokiem. Biurokracya kameralna uważała te posiadłości, jako swe sinekury i rekrutowała urzędników dotyczących prawie wyłącznie z Czech, Austryi i Morawii. Dochodów nie było prawie żadnych, — stały się więc dobra rzeczone dosłownie martwym skarbem, którego pilnowanie i zarządzanie przez klikę sług nieudolnych lub nierzetelnych stał się ciężarem dla ówczesnego rządu patrzącego na Galicyę oczyma legionu niechętnych nam i ziemi, z której zyski dobywali, urzędników zagranicznych, którzy siebie identyfikowali z jestestwem i powagą rządu, a nieudolnością i zaślepieniem dyskredytowali tę powagę w sposób potworny.

Niedziw zatem, iż rząd starał się pozbywać tego ciężaru, a poprawny system gospodarski kameralny wspierał to pozbywanie tak dalece, iż z około tysiąca posiadłości ziemskich pozostały dziś tylko okruszyny, które i dziś jeszcze z powodu gospodarki niestósownej nie przynoszą w przybliżeniu nawet korzyści takich, jakichby dobyć z nich można. Wielką część tych dóbr zastawiło było dawniejsze ministerstwo skarbu bankowi, przyjmując cenę wartości dóbr w zastósowaniu do otrzymanych dochodów homeopatycznych, a dalszą część dóbr rzeczonych nie chciał bank nawet przyjmować, widząc z uiberszlagów kameralnych, że te posiadłości nic nie przynoszą a nawet ze stratami są połączonie; — nie zapisano bowiem w tych uiberszlagach, że na tych posiadłościach wychowało się tysiące zagranicznych rodzin urzędniczych, nie umiejących częstokroć nawet używać dzierżonych majątków.

Sprawa tak ważna nie powinna być zaniedbaną; jesteśmy przeto bardzo wdzięczni p. Zyblibiewiczowi, iż ją wydobył i na stół sejmowy złożył: radzibyśmy tylko, ażeby reprezentacya krajowa zajęła się nią energicznie, i do dalszego wypracowania specyalnego powołała osobliwie światłego wnioskodawcę, którego staranność, powodzenie i pomyślny skutek tejże sprawy nam wróży.

O wniosku p. Smarzewskiego w najbliższej korespondencyi.

Lwów 29 listopada.

(*B. R.*) Artykuł wstępny dzisiejszego *Czasu* wskazujący konieczność inicyatwy i spiesznego działania w Sejmie co do kwestyi ekonomiczno-społecznych, o ile być może bez ujmy dla innych, wyższego rzędu kwestyj, należałoby przynajmniej ze trzy razy powtórzyć, aby go nie przeoczyli ci co radzić i działać mogą. Jednakowoż do nieocenionej treści tego artykułu sądzę, iż wypadałoby dodać słów kilka, mianowicie zahaczając o zawartą w nim następującą uwagę: „Nikt nie może zaręczyć, że przyszła sesya sejmowa zbierze się w tak korzystnych okolicznościach.“

Te bowiem „korzystne okoliczności“ obecnej sesyi opierają się w ogóle na powszechnie przyjętej acz niestwierdzonej dowodami namacalnemi przychylności obecnego ministerstwa i słusznem zaufaniu, które kraj cały w obecnym Namiestniku cesarskim położył.

Tymczasem przychylność ministerstwa nie przeszkodziła temu, że już w ustawie gminnej zwichnięto zasadę kardynalną autonomii krajowej, i uroniono wiele z tego, co sankcyonował w ustawach zasadniczych sam Monarcha. (Słusznie, ale nie samo ministeryum temu winno. P. R.)

Tak naprzykład stanowi § 4 ustawy o obszarach dworskich. „Skoro dopełnione zostaną warunki w § 2 wskazane, polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem kra-

jowym *zarządzi* wcielenie obszaru dworskiego do gminy.“

A § 3 stanowi, że do ważności umowy posiadacza obszaru z gminą potrzebnem jest zatwierdzenie politycznej Władzy krajowej w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Takie przelanie praw reprezentacyi krajowej i jej organów na organa rządu, sprzeciwia się postanowieniom artykułu I i VII ustawy zasadniczej z 8 marca 1863, i § 18u II 1. Ordynacyi krajowej; żaden też sejm krajowy inny ustępstw tego rodzaju nie poczynił; nawet w drobnej Bukowinie według § 20 i 21 ustawy o obszarach dworskich, prawo wydawania dyecezyi zastrzeżone jest dla Wydziału krajowego i Sejmu krajowego, a rząd krajowy, odpowiednio ustawom zasadniczym, tylko do udzielenia swojej opinii jest powołany.

Nie jest to jedyny przykład takiego pogmatwania kompetencyi w ustawie gminnej i innych nowych utworach prawodawstwa krajowego; a nie jest to usterek drobny, kiedy poniża reprezentacyą krajową i jak się rzekło, w zasadzie nadweręża autonomię kraju, którą uświęcił Monarcha.

Tak i przychylność Namiestnika rodaka! nie przeszkodziła, że list cesarski doszedł Sejmu tłumaczony po rosyjsku a nie po rusku, i ustawa gminna dostała się ludowi w takimże przekładzie; i t. d.

Pretensye do Namiestnika wydają mi się w ogóle tak, jak gdyby kto posadził Mikulego w rękawicach bez palców przed stary rozstrojony klawicymbał, i spodziewał się, że on zagrać musi jak.... Mikuli.

Nauka ztąd wypływa, że ani ministerstwo ani Namiestnik nie pomoże, jeżeli sami rzeczy krajowych nie będziemy traktować pilnie, sumiennie, dojrzale i umiejętnie.

Nawiasowo wspomnę, że publicystyka jeśli nie poucza, to przynajmiej w błąd wprowadzać nie powinna, jak nie dawno, (Nr 263) *Gazeta narodowa*, radząc posiadaczom obszarów, co robić wobec organizacyi gminnej, powiedziała w końcu długiego artykułu, że „umowy, jakieby posiadacze obszaru dworskiego w połączeniu z gminą zawierali, nie są w ustawodawstwie innych krajów koronnych rzeczą nową, i t. d.“ a tymczasem prócz Bukowiny, nigdzie nie ma dworskich obszarów ani potrzeby umów takich, jakie galicyjska ustawa gminna ma na oku.

Lwów 30 listopada.

+ Parę dni przerwy w posiedzeniach sejmowych z powodu potrzeby ukonstytuowania się komisyi i przygotowania materyałów, daje sposobność rozpatrzenia się w poruszonych kwestyach.

Koło sejmowe zajmuje się kwestyą adresową, która najpierwsza podobno ma stanąć na porządku dziennym. Nie wiem, o ile projektowany adres będzie czemś więcej nad zwykły wyraz lojalnych uczuć kraju i poparcia ministeryum przez kraj; chociażby jednak miał adres pozostać jedynie takim objawem, to w dzisiejszem położeniu i wobec walki dwóch kierunków w całem państwie nie będzie on zbytecznym, tem więcej, że stanie się poniekąd zobowiązaniem, a nawet zręcznie postawiony mógłby stać się próbierzem dla wszystkich stronnictw sejmowych co do ich stanowiska względem dzisiejszego rządu. Zauważałem w jednym z poprzednich listów, że położenie polityczne naszego kraju od ostatniego zebrania Sejmu nader się zmieniło, zmiana stosunków państwa po katastrofie jeszcze bardziej uderza. Czyliżby wypadało naszemu sejmowi wypowiedzieć całą prawdę, którąby poniekąd przeciwważyła orzeczenia zawarte w adresie Sejmu dolno-austryackiego?

Lecz nie chodzi tutaj o przypominanie i rachunek z przeszłości, ale nie godzi się zamykać oczu na przyszłość i na grożące niebezpieczeństwa. Poruszenie takich spraw wymaga niewątpliwie dyplomatycznej oględności, nader trudnej do zachowania dla ciała zbiorowego i tak rozczłonkowanego, jakim jest nasz sejm; ale też z tego właśnie powodu wystarcza w podobnych razach choćby lekkie nacieniowanie tych obaw i tych względów w samej redakcyi adresu. Jeśli trudą i drażliwą musi być redakcya niektórych okresów pisma do tronu, bo potrąca o sfery szerszej polityki, to jakże pewną i ubitą jest droga ustawodawstwa wewnętrznego. Potrzeby same dostateczną dają modłę do ich rozwiązania.

Już mamy tedy nową komisyę edukacyjną z łona Sejmu wybraną. Wybór tych samych członków co roku zeszłego stwierdza, że jakkolwiek praca tej komisyi spotkała pewne uprzedzenia, musiała przecież ostatecznie przejednać wszystkich. Wzmocnienie bowiem nowymi pięcioma członkami przyczynić się powinno do gruntowniejszego jeszcze opracowania tego przedmiotu tak rozgałęzionego, a otwarty dla posłów przystęp na obrady ułatwi nieochybnie takie obeznanie się z przedmiotem, jak było na przeszłej sesyi z komisyą gminną. Wnioski Wydziału krajowego w tej sprawie, jakkolwiek nie treszczące się w szczegółowych orzeczeniach, podejmują całą szeroką podstawę, jaką dla tej sprawy podała przeszłoroczna komisya. Dla mnie, wyznaję, najważniejszym względem jest ustanowienie rady edukacyjnej dla całego kraju. Nic bardziej nad oświatę niepotrzebuje jednolitego kierunku, nic bardziej niezawisło od bezpośredniego wpływu, jaki wywiera sterująca władza. Cywilizacya jest to cały łańcuch instytucyj i węzłów duchowych, jaki wiąże każde uczące się pacholę i akademika z temi co im podają światło i torują drogę do wiedzy. Harmonia, zgodność i rozwijanie wrodzonych zdolności jest konieczną, i chociaż cywilizacya spaja narody i pod tym względem jest wielkim kosmopolitą, to przecież podstawy edukacyi muszą być autonomiczne i narodowe, bo szkoły francuskie pod kierownictwem Anglików, a polskie pod kierownictwem Niemców, będą tem zawsze, czem oddana w zarząd pomarańczarnia jedwabnikowi z zawodu; choćby najzdolniejszy chodownik jedwabi nie zdolny przechować drzew pomarańczowych.

W podobnym zwrocie, jakiby się mógł uzyskać dla sprawy wychowania krajowego, upatruję więcej niż samą zasadę autonomii w szkołach; dla mnie mieści ona porękę całego cywilizacyjnego rozwoju narodowości. Nie waham się oświadczyć, że spodziewać się należy w tym nowym kierunku, iż Galicya stanie się palladium cywilizacyi i literatury naszej tak srodze gnębionej w innych częściach Polski. Wzrost oświaty polskiej może przynieść korzyść nawet dla rządu, który mu otwiera drogę; wszak już nie ma mowy o walce cywilizacyi germańskiej z słowiańskiemi. Autonomia na sztandarach administracyi państwa a zatem i cywilizacyi, autonomia cywilizacyi to oświata narodowa, przeto rozwój oświaty narodowej logicznie leżeć musi w programacie autonomicznych rządów; i słusznie, bo nic nie ma więcej produkcyjnego, więcej podnoszącego wielkie polityczne państw organizmy nad ten wzrost cywilizacyi. Pragnąłbym również gorąco i szczerze, aby narodowość i język Rusi doszły również jak najspieszniej do swego rozwoju cywilizacyjnego w nowym systemacie szkolnym. Nie obawiam się żadnego postępu i żadnego współzawodnictwa na drodze oświaty, ale obawiam się i mam odrazę do tajemnej walki przy zagaszonem świetle. Kwestyi językowej, będącej szkopułem, o który się rozbił przeszłoroczny projekt komisyi edukacyjnej, nie rozstrzyga wcale wniosek Wydziału, ale go obchodzi, składając na radę szkolną orzeczenie o kompetencyi języka ruskiego do wykładów. Pojmuję, że Wydział krajowy nie mógł inaczej postąpić, mając przed sobą odrzucony operat komisyi, wyłącznie dla tych względów językowych, a uznając zapewne w tym operacie wyrzeczone a nieprzyjęte zasady, nie chciał wypowiedzieć przeciwnych, a zatem obszedł drażliwy przedmiot. Ufam jednak, że i ten wzgląd językowy według historycznych tradycyj naszego narodu zostanie załatwionym, skoro przedmiot przyjdzie na porządek dzienny; bo burze wielkie zawsze się wzniecały w podobnych chwilach orzekających o przyszłości ludów z sobą zbratanych, namiętności różne grały z jednej i z drugiej strony -- ale fakta zawsze padały po stronie wielkich idei, zwłaszcza każdy krok z naszej strony, każdy wydatniejszy wypadek, nawet aż do ostatniego zawotowania w kwestyi języka ustawodawczego na ostatniem zebraniu, tchnął zawsze wielkim duchem unii i tolerancyi.

To też z tem większem pożałowaniem spoglą da się na to złośliwe szarpanie się niezgodnej ruskiej prawicy. Nowy protest i powstrzymanie się od głosowania do komisyi edukacyjnej—o której zwiększenie aż do 20tu sami księża ruscy wnosili — wydaje się niepolitycznym, a nawet jakby dziecięcym gniewem. Oświadczenia tego nie podejmią solidarnie wszyscy posłowie ruscy; a znając w ich łonie wielkie różnice—opinie i dążności — spodziewać się należy pewnych różnic i co do zachowania się. Dodaję, że czterech Rusinów w tej komisyi zasiada.

Od Ulanowa 30 listopada.

(A. P.) Zniesienie propinacyi jest tak ważnym, i w skutkach swych daleko sięgającym przedmiotem, że warto o nim częściej pomówić.

Wykluczenie na przyszłość żydów ze szynków wiejskich, jak to zaleca korespondent z Rzeszowskiego, nie da się przeprowadzić; a wszelkie zastrzeżenia w tym względzie w prawodawstwie krajowem byłyby *pia desideria* ponieważ, choćby i sejm coś podobnego uchwalił, z pewnością niebyłoby sankcyonowane. Nacóż nam się więc łudzić, i płynąć pod prąd. Lecz weźmy rzecz nie odrębnie, tylko w związku z innemi już sankcyonowanemi ustawami, mianowicie z ustawą gminną, i spodziewaną ustawą o wychowaniu publicznem, a przedstawi nam się ona inaczej.

Co się tyczy wychowania publicznego, jeżli będzie ustawą — a będzie pewnie w duchu narodowym — a ta będzie rzetelnie i z energią przeprowadzona, to te tak zwane szkoły rabinowskie muszą upaść, i mamy nadzieję, że wkrótce nasi żydzi poczują się i do obowiązków dla kraju. Wykluczenie zaś ich z tej drogi zarobkowości, na której się dziś znajdują, najdotkliwiej by ich drażniło — ponieważ właśnie klasa uboga i liczna przy wyszynkach się znajduje, a w następstwie i postęp krajowy tylkoby opóźniło.

Co do ustawy gminnej, tej zasadą jest równouprawnienie, a stosując ją do nastąpić mającego zniesienia propinacyi, tylko gromady mogą być nowymi nabywcami aż do pewnego czasu prawa propinacyjnego. Ponieważ zaś obszary dworskie także stanowią gminę, musiałyby, pozbywając się w całości tego prawa, uczestniczyć znów w części w nabyciu onegóż, dopokąd przez jakiś przeciąg czasu to prawo własności całkiemby nie było zindemnizowane. Cała trudność leżałaby tylko w przyszłej administracyi tych wyszynków. Lecz i tu cała rzecz zahacza znów o gminę zbiorową, gdzie wszelkie trudności ze wspólnego użytkowania prawa propinacyjnego znikłyby, gdyż porozumienie łatwiejby nastąpiło, a dwór biorąc indemnizacyę za całość tego prawa, z drugiej strony jako gmina, byłby częściowym nabywcą, i w tej części spłacałby sobie znów indemnizacyę.

Gmina zbiorowa nietylko tę, ale wiele innych trudnościby usunęła. Mniejszość sejmowej komisyi wniosku o gminie zbiorowej nie powinna się więc zrażać, a znów zakołatać do sejmu swym wnioskiem, a z tym i zniesienie propinacyi łatwiejby się dało pogodzić.

Berlin 29 listopada.

♂ Izba poselska zajęta prawie wyłącznie obradami nad budżetem. Obrady te nic na tem nie straciły, że budżet nie był poprzednio w komisyi rozważony, jak to dotychczas było zwyczajem. Kto z przedmiotem tym jest specyalnie obeznany, bądź w skutku urzędowania swego, bądź w skutku dawniejszych prac sejmowych, bądź wreszcie w skutku własnego nim zajmowania się, temu niepotrzebnem jest sprawozdanie komisyi. Komu zaś przedmiot ten obcy, a takich nie mała zawsze bywa liczba, temu i najgruntowniejsze sprawozdanie także się na nic nie przyda; ani go zrobi odrazu finansistą, ani usposobi do wzięcia przeważnego udziału w dyskusyi. Dawniéj, ciż sami członkowie, którzy pracowali w komisyi, zabierali zwykle głos i na posiedzeniu publicznem; reszta tworzyła masę słuchającą i głosującą stósownie do postanowienia swojego kółka sejmowego. Dziś, wedle nowo, na wzór angielski, zaprowadzonego porządku obrad, każdy sumienny człowiek Izby, chcący zadośćuczynić swemu obowiązkowi, musi się starać o należyte obeznanie się z przedmiotem obrad. Teraz, powiedzieć można, cała Izba pracuje. Dawniéj, pracowały istotnie tylko komisye, reszta członków próżnowała. Sejm przedstawiał się w czynności swéj raczéj jak jaki wydział administracyjny podzielony na biora, niż jako reprezentacya kraju, traktująca każdy przedmiot publicznie. Rozumie się, że sejm nie może się obejść bez prac komisyjnych. Ale nie idzie zatem, aby ten i ów przedmiot nie mógł być bezpośrednio przez Izbę traktowanym. W każdym razie zyskuje się przez to na czasie. Był to też główny powód do bezpośrednich obrad nad budżetem, który tą razą ma być jeszcze w bieżącym roku uchwalony.

Szczegółowéj sprawy z obrad tych nie zdaję. Przechodzi to granice korespondencyi, i nie wchodzi też w zakres obowiązków dziennika zagranicznego. Dosyć nadmienić, że jak dotychczas, Izba uchwala, z małym wyjątkiem, wszystkie działy budżetu przez rząd przedstawionego. Większość bywa czasami bardzo mała; kilka, parę, niekiedy jeden tylko głos wynosząca. W każdym razie, opozycya, rozbita na drobne frakcye, nie ma dawniejszéj przewagi w Izbie. Nie jest także bez wpływu na nią opinia kraju, który nie chce nowego konfliktu. Z drugiéj strony i rząd nie występuje z dawniejszą zaciętością, i w każdéj drażliwszéj kwestyi stara się o porozumienie się z Izbą. Tak stało się i w kwestyi dotacyi, o któréj już pisałem. Stanęło na tem, że cała sprawa ta odbędzie się nie na posiedzeniu publicznem, lecz w komisyi, któréj obrady będą tajne; nikt z członków Izby do niéj nienależących nie będzie na jéj posiedzenia przypuszczony, Izbie udzielony będzie tylko rezultat porozumienia się z rządem, któremu też, po uchwaleniu go przez Izbę bez dalszéj dyskusyi, pozostawione będzie wykonanie dotacyi. Rząd więc przystał na przedstawienie projektu swego przed komisyą, Izba odstąpiła od postanowienia traktowania sprawy szczegółowo i publicznie Bez takiéj wzajemnéj koncesyi projekt dotacyi nie byłby może wcale przyszedł do skutku. Że rząd sprzeciwiał się publicznemu sprawy téj traktowaniu, ma to ztąd pochodzić, że pomiędzy osobami mającemi otrzymać dotacyą, znajduje się podobno jeden z członków rodziny królewskiéj, tj. książę Fryderyk Karol, któremu ma być przeznaczona suma pół miliona talarów. O hr. Bismarku mówią, że się zrzekł wszelkiéj dotacyi. Zresztą tajemnica o rozrządzeniu jéj tak długo się zapewne tylko utrzyma, dopóki rozrządzenie nie przyjdzie do skutku. Mało też istotnie na tem zależy. Osoby mające dotacyą otrzymać każdemu są znane, i nikt się też wynagrodzeniu takowemu nie sprzeciwia.

Hr. Bismark spodziewany jest z powrotem jeszcze w tym tygodniu. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza wszystkim pogłoskom, które w tych dniach puszczono w obieg już to o niepewnym stanie jego zdrowia, już to o wyjeździe jego dla kuracyi za granicę, już o podaniu się jego do dymisyi, już wreszcie o wpadnięciu w niełaskę króla. Być może, że wszystko to jest zmyślonem, skoro półurzędowy dziennik tak twierdzi. W każdym razie uderzającym to jest wypadkiem, że hr. Bismark, chociaż zdrów, tak długo zwleka swój powrót; że jeżli jest chory, przebywa ciągle w tak spóźnionéj porze roku w zimnym klimacie północy, pozbawiony rady lekarskiéj, któraby przecież w wyższym stopniu mógł znaleźć w stolicy. Z pewną ciekawością, powiedzmy, i z niecierpliwością, oczekuje publiczność przybycia hr. Bismarka. Usunięcie się jego od steru rządu z jakichbądźby powodów nastąpiło, bardzoby niemiłe sprawiło wrażenie. Są sprawy, stojące oddawna na porządku dziennym, których pożądane dla Prus załatwienie może być tylko ręką hr. Bismarka przywiedzione do końca. Tak sądzą nawet jego przeciwnicy. Do takich spraw liczy się w pierwszym rzędzie organizacya Związku północnego. Od pomyślnego jéj przeprowadzenia cała przyszła pomyślność polityki pruskiéj w Niemczech zależy. Hr. Bismark dał pierwszy zarys do téj organizacyi. On tylko, mówi głos publiczny, może jéj skutecznie dokonać. W tych dniach spodziewany jest także z powrotem minister wojny jenerał Roon. Bawił on w Szwajcaryi, a teraz jest w Wiesbaden.

Król i książęta pruscy wyjechali do Dessau.

Rzym 25 listopada.

Onegdaj wieczór ukazała się w urzędowym dzienniku rzymskim następna nota: „Dowiedzieliśmy się, iż biuletyn *Monitora wieczornego* z dnia 21, mówiąc o ostatnich aktach rządu włoskiego powiada, iż wobec podobnych rozporządzeń Ojciec Święty może z ufnością oczekiwać przyszłości, i dodaje, że ma wszelkie powody do mniemania, iż skrajne stronnictwa nie przemogą i że Dwór rzymski okaże się niedostępnym dla wpływów, które pod barwą fałszywej gorliwości ukrywają zamiary szkodliwe dla bezpieczeństwa i godności tronu papieskiego.

„Skrajne stronnictwa, o których nadmienia biuletyn zwyż wspomnionego *Monitora*, twierdząc, iż nie przemogą, są te właśnie, które okólnik Ricasolego poduszcza, mianowicie gdy zapewnia, iż władza świecka jest w sprzeczności z postępem cywilizacyi, i gdy oznajmia, iż rząd jego gotów jest dać należyte rękojmie wolności i niepodległości Głowie Kościoła, które to rękojmie, po zlaniu się siedmiorga państw włoskich w jedno państwo, zastąpiłyby doczesne panowanie.

„Stolica Święta ma przeto zupełną słuszność mieć się na ostrożności będąc właśnie zmuszoną do odpierania fałszywej gorliwości, z jaką się zwracają ku niej ze wszech stron różne zapewnienia prawdziwe dzieci obłudy i oszukaństwa.“

Przełożyłem dosłownie tę notę z włoskiego, albowiem jest ona ztąd osobliwie ważną, iż nietylko się ukazała na czele urzędowego dziennika ale została nawet całkiem napisaną przez Ojca Świętego, który własnoręczne pismo swe do dziennika przesłał. Wzmianka o zapewnieniach będących dziećmi obłudy i oszukaństwa (*certe assicurazione veramente figlii dell' porisia i della' inganno*) jest niezmiernie ostre a komentarzem do niej staje się również udzielony z wysoka artykuł we wczorajszym *Osservatore romano*, który gwałtownością przechodzi wszystko, co dotychczas ogłaszano w Rzymie przeciwko Francyi. Artykuł ten jest także odpowiedzią na notę *Monitora wieczornego* i nosi tytuł *la Fiducia nell' avenire* (Ufność w przyszłość).

Obiega tu pogłoska iż nota Ojca Świętego, która się w dniu 23 o 5tej po południu ukazała, zatelegrafowaną została natychmiast Cesarzowi Napoleonowi przez ambasadę francuską i że skutkiem to owego telegramu, który cesarza niewymownie miał rozgniewać nadeszła w nocy z 23 na 24 telegraficzna także depesza do jenerała Montebello zawierająca stanowczy rozkaz opuszczenia Rzymu, która podobno miała być odroczoną na czas jakiś jeszcze. Ostateczne więc opuszczenie rozpoczęło się dziś rano; pierwszy batalion 85 pułku wyszedł do Civitavecchia; cały zaś pułk ten, który najpierwszy odchodzi, wypłynie z Civitavecchia w przyszłą sobotę; poczem bez przerwy będą odpływały inne oddziały. Dnia 10 grudnia odbiją od brzegu ostatni żołnierze francuscy; d. 11 nie będzie już żadnego Francuza z armii na papieskiem territoryum, a 12 król Wiktor Emanuel zagai parlament oświadczeniem, iż nie masz już ani jednego cudzoziemskiego żołnierza na włoskiej ziemi, i że ojczyzna po kilkunastu wiekach wolna od obcej nogi od Alp do Śródziemnego Morza. Tak więc jeden z największych wypadków XIX wieku, wyjazd Francuzów z Rzymu zdecydowany został i już się rozpoczął. Ostatniemi czasy tak dalece o nim wątpić zaczęto, iż sam jenerał Montebello myślał, że zostaje. Jenerał Fleury miał otrzymać we Florencprzedłużenie okupacyi aż do śmierci Piusa IX obiecując, iż Francya w zamian za to przedłużenie skłania Papieża do zgody z Włochami i do zupełnej reorganizacyi rządu, a w razie odmowy z jego strony sama te reformy pozaprowadza. Rząd włoski nie chciał tych warunków przyjąć; wszyscy mężowie stanu we Florencyi oświadczyli się jednomyślnie przeciwko nim. Tajny zatem cel misyi jenerała Fleury osiągniętym nie został, i Francya ustępować musi przed Włochami, których potrzebuje do rozwiązania sprawy wschodniej tak jak Anglia ze swej strony w tymże wspólnym celu ustąpiła przed Francyą cofając Maltę, którą ofiarowała była w 1862 roku Ojcu Świętemu.

Tu krążą nieustannie pogłoski o zbiorowej interwencyi mocarstw. W Civitavecchia stoi hiszpańska fregata „Vulcano“, francuska „le Catinat“, od dnia zaś wczorajszego austryacka mająca 22 dział „Arcyksiążę Fryderyk; jutro albo po jutrze oczekiwany jest wojenny statek pruski „Ameryka“, dwie fregaty portugalskie, które przywiozą Księcia Saldanha ambasadora tego mocarstwa, a nareszcie wojenny również okręt Zjednoczonych Stanów. Pod działa tej to międzynarodowej eskadry Ojciec Święty miałby się schronić do Civitavecchia czekając wójsk okupacyjnych hiszpańskiego i pruskiego. W tych dniach doręczył własnoręczny list do króla Wilhelma br. Arnimowi. Wyjazd Ojca Świętego do Civitavecchia naznaczony na 4 grudnia w dzień św. Barbary. Jest to niby przejażdka tylko; ale czy Ojciec Święty zwiedzi tylko port i wróci tego samego dnia, czyli się zostanie na czas dłuższy, nikt z pewnością nie wie.

Dnia 23 zaszła krwawa potyczka między wojskiem papieskiem a bandą Andreozzego niedaleko Ceprano. Wojsko straciło 10 żołnierzy zabitych i wielu rannych; liczba strat rozbójników niewiadoma.

Kraków 3 grudnia. Referent sanitarny przy komendzie jeneralnej we Lwowie nadlekarz sztabowy Antoni Unger, przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał w uznaniu wieloletniej gorliwej służby order korony żelaznej trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 2 grudnia. Zaprzeczenia urzędowe pogłoskom o gromadzeniu wojsk w Galicyi ten przedewszystkiem sprawiły skutek, iż groza ponownej, wielkiej, większej niż kiedykolwiek toczyła Austrya, wojny z Rosyą i Prusami w całej przesunęła się przed oczyma postaci. Prócz *Vaterlandu*, który w tych pogłoskach widzi tylko „polską fantazyę“, prócz dzienników półurzędowych, które spuszczając się na autentyczność zaprzeczeń milczą o grożącem niebezpieczeństwie, zajmują się niem dziś wszystkie dzienniki. Z ich artykułów sądząc, zdawałoby się, iż pikiety moskiewskie dochodzą już do Krakowa, takie wielkie strach ma oczy. Na szczęście *Presse* znalazła radykalny środek na zażegnanie niebezpieczeństwa: oto zjednać sobie Rusinów w Galicyi, a Moskwa nie będzie miała pozoru do wojny. Szkoda, że *Presse* radę swoją pod przestarzałym przesłała adresem: ci, do których przemawia nie nazywają się już Rusinami, ale Rosyanami.

— Telegraf szkicuje nam z lekka przebieg dyskusyi sobotniej w peszteńskiej Izbie deputowanych nad wnioskami Deaka i Tiszy względem odpowiedzi na reskrypt. Zapiski telegraficzne z początku posiedzenia zamieściliśmy w dodatku do numeru poprzedniego: dochodziły one do przemówienia Eötvösa. Z zapisków wieczornych z dnia 1go dowiadujemy się o dalszym przebiegu posiedzenia.

Bar. Eötvös nalega głównie w swem przemówieniu na odbywanie narad co do spraw wspólnych przez wielki wydział sześćdziesięciu siedmiu. Izba nie jest dotychczas wprawdzie kompletną do stanowienia praw nowych, lecz jest kompletną do prowadzenia prac już rozpoczętych. Mała nadzieja osiągnięcia pożądanego celu nie powinna pozbawiać odwagi do dzieła. Historya sejmów węgierskich dowodzi, iż Izba magnatów nierzadko po dwadzieścia razy odrzucała projekta do ustaw, co wcale nie skłaniało Izbę deputowanych do zawieszania swych czynności. Logika i konsekwencya dozwalają i tym razem po wysłaniu trzeciego adresu dalej toczyć narady nad sprawami wspólnemi.

Hr. Bela Keglevich popiera wniosek Tiszy, oświadczając, iż stronnictwo, do którego należy popiera politykę najwięcej konserwatywną, bo pragnącą niezmiennego zachowania praw kraju.

Poseł Horwath przemawia w interesie węgierskiego narodu za pojednaniem. Sejm winien zajść w ustępstwach swych aż do granic honoru narodowego: dziś nie stanął jeszcze u tych granic, może więc odbywać dalej swe przygotowawcze prace. Mowca tuszy, iż pojednanie popartem i przyspieszonem zostanie świadomością, że w Węgrzech przychylnych, monarchia i dynastya najpotężniejszą znajdą podporę.

Bar. Simonyi przemawia za wnioskiem Tiszy.

Z kolei cały poczet mowców głos zabiera; Onnosy, Vadnaj, Szent-Kiralyi za Deaka, Ludwik Tisza i Ghiczy za Tiszy wnioskiem.

Dyskusya jeszcze nieskończona: dalszy ciąg ma się odbywać w poniedziałek.

Na zebraniu sobotniem centrum sejmowego ułożono następującą listę członków wydziału adresowego: Deak, hr. Juliusz Andrassy, Eötvös, Somsich, Szentkiralyi, Melchior Lonyay, Gorove, Antoni Csengery, bar. Kemeny, hr. Emeryk Miko, Zeyk, Beseredi, Gozsdu, Milutinovits i Vay.

Izba deputowanych w sejmie węgierskim stała się przedmiotem fatalnéj mistyfikacyi. Wspominaliśmy już w naszem piśmie, że na czwartkowem posiedzeniu poseł Madarasz z krańcowéj lewicy odczytał patetycznym tonem wśród śmiechów publiczności petycyę duchowieństwa katolickiego w komitacie bystrzyckim o zniesienie bezżeństwa kapłanów. Petycya opatrzoną była licznemi podpisami osób stanu duchownego. Gdy atoli rzecz o tem gruchła po mieście, przekonano się zajrzawszy do szematyzmów, że nietylko w komitacie bystrzyckim, ale w całych Węgrzech nie ma duchownych z temi nazwiskami, które czytano między podpisami petycyi. Z tego powodu na posiedzeniu lewicy której Madarasz jest członkiem, zapadła uchwała, że żaden członek nie może postawić wniosku w Izbie, nie odczytawszy go pierwéj na prywatnem zebraniu stronnictwa.

Sejmy krajów z tej strony Litawy zajęte głównie przygotowaniami do dyskusyi adresowej, która się w przyszłym tygodniu rozpocznie. Przygotowania te odbywają się atoli po klubach stronnictw, a nie w izbach sejmowych, które w tej chwili zajęte są jeszcze bardzo drobiazgowemi sprawami.

Wyjątek stanowi sejm czeski, którego posiedzenie sobotnie zajmujące przedmioty miało na porządku dziennym. I tak poseł Ciżek wniósł następujący dodatek do ordynacyi krajowej: Orzeczenie utraty mandatu z przyczyny zaszłej dopiero po dokonaniu wyboru jest wyłącznem prawem sejmu, a rozpisanie ponownego wyboru przez namiestnictwo, może nastąpić dopiero po orzeczeniu przez sejm utraty mandatu. Tonner i towarzysze interpelowali następnie marszałka sejmowego i namiestnika, kiedy korona św. Wacława wywieziona do Wiednia z powodu wtargnięcia Prusaków, oddaną zostanie krajowi. Wreszcie propozycyę rządową względem równouprawnienia obu języków krajowych, przekazano wydziałowi z 9 członków.

Przystępujemy teraz do zdania sprawy z adresów, które gotują sejmy krajowe.

Poczynamy od Szląska. Sejm opawski odznacza się zawsze jak wiadomo, centralizmem najczystszej wody, i w tym względzie nie znajduje sobie równego w monarchii, prócz oczywiście sejmu dolno-austryackiego, na którego wzór i modłę sejm opawski się kształtuje. To też i adres jego obrawszy sobie za pierwowzór adres dolno-austryacki, nie może się poszczycić nawet oryginalnością. O ile ustępy adresu tego sejmu wpadają w tryby spraw całego państwa, powtórzymy je tutaj.

Nieszczęścia, w które popadła monarchia, adres szląski przypisuje głównie zawieszeniu konstytucyi. Kłopoty skarbu, zamęt w politycznych wyobrażeniach niektórych krajów koronnych, wszystko to są następstwa zawieszenia konstytucyi, które nadto sprawę pojednania z Węgrami raczej zatamowało niż poparło. Sejm nie może zalecać innego pojednania z Węgrami, jak tylko z osiągnięciem centralnego parlamentu do spraw wspólnych i z odpowiedzialnem wobec tegoż ministerstwem. Adres kończy się prośbą, aby J. C. Mość położył koniec teraźniejszej sytuacyi, zwołując Radę państwa po zakończeniu kadencyi sejmowej.

W sejmie morawskim stronnictwo narodowe i stronnictwo niemieckie, oba reprezentowane w wydziale adresowym, złożyły już swe wnioski. Projekt stronnictwa narodowego, o ile kwestyą prawno-państwową traktuje, skupia się w następujących ustępach:

„Margrabstwo Morawii obstaje jednomyślnie przy uznanej nieodwołalnie w dyplomie październikowym konieczności wspólnego traktowania najwyższych zadań państwowych przez legalnych reprezentantów wszystkich królestw i krajów. Z niemylną otuchą spodziewamy się, że reprezentanci legalni krajów korony węgierskiej w skutku narad nad propozycyami przedłożonemi im przez W. C. Mość, takie tylko poczynią wnioski, które dadzą się pogodzić z jednolitą egzystencyą i potęgą państwa, i uszanują legalnie nabyte prawa innych królestw i krajów.

Lubo powołanymi zostaniemy do dania zdania naszego o rezultacie narad sejmów węgierskiego i chorwackiego dopiero po przedłożonych nam propozycyach, mniemamy mimo tego, iż już teraz winniśmy wypowiedzieć, że wszelkie usiłowanie traktowania najważniejszych zadań państwa innym trybem, aniżeli przez powołaną w tym celu w dyplomie z 20go października 1860 r. z bezpośredniego mandatu sejmów poszczególnych królestw i krajów pochodzącą reprezentacyę, pociągnęłoby za sobą najgroźniejsze następstwa dla jedności i potęgi monarchii, dla sprawy zjednoczenia się ludów“.

Mniejszość wydziału adresowego, któréj referentem był Dr Giskra złożyła, jak powiedzieliśmy powyżéj, odrębny projekt adresu do laski marszałkowskiéj.

Wypowiedziawszy ubolewanie swoje z powodu zawieszenia ściślejszéj Rady państwa, projekt mniejszości w konkluzyi taką stawia prożbę:

„Z najgłębszą czcią i z najgłębszem przywiązaniem do Waszéj Ces. Mości, tudzież z otwartością wypływającą z najszlachetniejszych uczuć dla przyszłości Austryi wypowiadamy, iż bez rychłego przywrócenia stósunków konstytucyjnych nie możemy dopatrzyć się możności urzeczywistnienia ojcowskich zamiarów Waszéj Ces. Mości i uchylenia zamętu stósunków państwowych na podstawie prawnéj, iż bez bezwarunkowego i istotnie konstytucyjnego rządu we wszystkich częściach państwa z parlamentarnem traktowaniem ustawodawstwa i opodatkowania, nietylko dawna potęga Austryi, jéj świetność i znaczenie w radzie ludów nie będzie mogła być odzyskaną, lecz i teraźniejsze jéj stanowisko na długo nie będzie mogło być utrzymanem“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 grudnia. Sekcya II Rady Miejskiéj na posiedzeniu d. 1go grudnia, badała przedłożony sobie projekt budżetu pod względem formy, i chociaż uznała wadliwość jego z niejednego powodu, jednak zważając na to, że tytuły budżetu odpowiadać muszą obecnie istniejącemu systemowi prowadzenia ksiąg, i że brak czasu stoi na przeszkodzie przeprowadzeniu zmian stosownych, uchwaliła na ten raz pozostać przy formie projektu, z niejakiemi tylko poprawkami, zarazem jednak przedstawić Radzie pełnéj uwagi swoje co do sposobu układania preliminarzy w przyszłości.

Następnie pojedynczy Referenci przedstawili Sekcyi do zatwierdzenia zasady, według których zamierzyli sprawdzić powierzone sobie rozdziały.

Rewident bióra Rachuby Czasch udzielił Sekcyi potrzebnych wyjaśnień, a podobnych zażądano na przyszłe posiedzenie i od Budownictwa miejskiego.

W ostatniem sprawozdaniu z posiedzenia téj Sekcyi zaszła omyłka. Radca Chrzanowski przyjął bowiem na siebie referat nie od XXV do XXX tytułu, ale do XXXI, tak że zbadanie preliminarza co do budynków miejskich do tegoż Radcy należy.

— Wystawa obrazu p. Matejki „Upadek Polski“, trwa tylko do czwartku, albowiem obraz ten idzie do Wiednia, skąd ma być wysłany na wystawę paryską. Jeżliby dłużéj nie mógł pozostać w Krakowie, możeby przynajmniéj przedłużyć należało godziny, w których go oglądać można. Wczoraj w niedzielę był ciągle

taki natłok w wielkiéj sali Towarzystwa Naukowego że mało komu udało się widzieć obraz w całości.

— Dowiadujemy się, że administrator tutejszéj parafii grecko-unickiéj przy kościele Śgo Norberta, ks. Liwczak, zbiegł przed dwoma tygodniami z żoną i dziećmi do Chełma, gdzie otrzymał posadę profesora przy nowo założonem gimnazyum żeńskiem z pensyą 800 rubli. X. administrator czynił częste wycieczki do Kongresówki dla przypilnowania gospodarstwa na wsi, którą kościół Śgo Norberta w powiecie Miechowskim posiadał. W tych wycieczkach w celach gospodarskich X. Liwczak tak upodobał sobie w gospodarstwie rosyjskiem, iż dla niego porzucił swych parafian i swój stopień w hierarchii duchowieństwa unickiego w Galicyi. Że zamiar X. Liwczaka dojrzał za uprzedniem porozumieniem się z władzami rosyjskiemi, dowód na to, iż znalazł już dla siebie gotową posadę w Chełmie. Podając do publicznéj wiadomości fakt sam, uważamy za zbyteczną opatrywać go komentarzem, do którego dostarcza obfitego wątku.

— Zeszyt szósty na miesiąc grudzień *Przeglądu Polskiego* zawiera następujące przedmioty: Franciszek Morawski (Dokończenie) przez Luc. Siemieńskiego.—Sprawa ustawy wyborczej w Galicyi przez Lud. Wodzickiego. — Rzecz o wolności dzielenia i łączenia posiadłości ziemskich przez Michała Koczyńskiego. — Napad Brandeburczyków na klasztór Paradyski w Wielkopolsce r. 1740 (Ustęp z dziejów Augusta III) przez Seweryna Przerowę. — Rzecz o szkołach naszych przez Zygmunta Sawczyńskiego. — Kilka słów o reformie sądownictwa austryackiego przez Mikołaja Kańskiego.— Banki rzemieślnicze przez Ludwika Powidaja.— Kronika literacka przez Józefa Szujskiego. — Przegląd polityczny przez St. Koźmiana.

— Drugostronnie zamieszczone jest wezwanie Dozoru kościelnego kościoła N. P. Maryi do rzeźbiarzów, którzyby się chcieli ubiegać o podjęcie się odnowy wielkiego ołtarza w tym kościele. Konkurs otwarty jest do d. 1 kwietnia 1867. Dozór kościoła będzie miał przedewszystkiem wzgląd na takich artystów, którzy już złożyli dowody swojego uzdolnienia do podobnych prac w drzewie.

— Nadesłano na ręce Administracyi *Czasu* z Drohobyczy pod głoskami N.N. 15 złr., uzbierane tam na wsparcie rodaków wracających z niewoli moskiewskiej. Na ten sam cel złożył p. J. K. S. 3 złr.

— Jutro we wtorek odprawionem będzie w kościele Ś. Anny o godz. 9éj nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Dra Andrzeja Janikowskiego niegdyś profesora Uniwersytetu Warszawskiego, a po jego zniesieniu profesora i prezydenta tamecznéj Akademii lekarskiéj.

— C. k. sąd wyższy krajowy w Krakowie zamianował p. Faustyna Jakubowskiego doktora praw, obrońcą w sprawach karnych.

— W sobotę złodzieje ściągnęli na stacyi kolei żelaznéj w Kłaju parę worków ze zbożem z odkrytego wagonu i unieśli zdobycz mimo oporu służby, któréj grozili siekierami.

— *Gaz. Narod.* z d. 1 b. m. dowiaduje się z *Kuryerka* o schwytaniu sprawców rozboju poczty między Mielcem a Tarnowem, i o odebraniu im pieniędzy prócz jednéj setki. Wiadomość ta była podaną szczegółowo w *Czasie* z d. 22 i 23 listopada w korespondencyach z Ropczyc.

— *Dwóch jubilatów w kościele Nowo-Tarskim.* (L. K.) Dzień 25go listopada był dla miasta Nowego Targu i całej okolicy dniem wielce poważnej, a do tego tyle rzadkiej kościelnej uroczystości, że niemal z pewnością twierdzić można, iż od czasu erekcyi tutejszego kościoła, to jest od r. 1346, podobnej uroczystości nie widziano.

X. Walenty Rokicki na ziemi podtatrzańskiej w Nowym Targu r. 1790 zrodzony—w Podolińcu na ziemi Spiskiej odbywszy szkoły gimnazyalne, we Lwowie nauki filozoficzne i teologiczne — w r. 1816 d. 25 października w temże mieście swem rodzinnem poświęciwszy się Bogu na służbę, pierwszą odprawił mszę Świętą wstępną; dziś zaś po ubiegłych 50ciu leciech kapłańskiego zawodu, na uczczenie patronki tutejszego kościoła, któremu i dziś jeszcze jako czynny pleban przewodniczy, pamiątkę swego przed półwiekiem poczętego kapłaństwa obchodził.

Ludzi serdecznych a prawych cechuje to, że dochowują przyjaźni na ławach szkolnych powziętej; to też Przewielebny Jubilat kościoła Nowotarskiego dał niezbity dowód z siebie, że na ławie szkolnej powzięta przyjaźń może być nienaruszoną, gdy pamiątkę tejże ze swym kolegą szkolnym Wojciechem Krupińskim, rodem ze wsi Morawczyny na ziemi podtatrzańskiej, w kościele Nowotarskim z nim razem obchodzić postanowił, gdy losy ich obu, na tej samej ziemi zrodzonych, związały się ze sobą—a drugi Jubilat był nieopodal we wsi Harklowej plebanem, dziś zaś jako podupadły twardo na zdrowiu, na pensyi pozostaje.

Rzadko przytrafia się, aby kapłan 50cio letnią pracą zasłużony, przy tym samym ołtarzu jako starzec pochylony do Boga prośby zanosił. To też miłościwy rok naszego Jubilata zgromadził rojnie lud nie tylko Nowego Targu, ale i wszystkich wsi okolicznych, bo pocześcić pamiątkę taką wszyscy zapragnęli. Widzieć zatem było można w przepełnionym kościele i w obejściu pozakościelnem wszystkie stany. Gdy przy odgłosie moździerzy i biciu dzwonów uroczystość się poczęła, gdy do tego wszyscy księża dekanatu i niektórzy z dekanatu ościennego Jubilatowi w pomoc stanęli, i gdy wśród mszy Świętej X. Józef Stolarczyk, pleban Zakopanego, przy zakończeniu swego kazania wymownie rozłożył—czem jest kapłaństwo, jaka tegoż misya — natenczas myśl porywającem uczuciem w niebo się wzniosła dziękczynieniem Bogu... a patrząc na tę bracią młodszą lub starszą zakonem solidarnie się wiążącą dla pomnożenia chwały bożej, spotęgowały się w oczach ludu wiernego te filary domu bożego, pod którego opieką łączy się lud w gromadę wiarą, rozmaga się miłością, a nadzieją pokrzepia w niedolach życia swego.

Do uświetnienia tej uroczystości nadarzyła się sposobność skorzystania z muzyki przechodzącego tędy pułku huzarów imienia Jego Cesarskiej Mości.

Po nabożeństwie zgromadzili się w domu Jubilata wszyscy księża dekanatu, urzędnicy, obywatele ziemscy i mieszczanie, by złożyć mu życzenia, a wreszcie liczni krewni, których był prawdziwym dobrodziejem; a ten, pod którego zawiadowstwem kapłańskiem zrosło niejedno pokolenie, dziś już wiekiem pochylony, błogosławił dzieciom tych, których ojców chrzcił przed laty.

Bóg w starym zakonie, gdy lud Izraela przez niego wybrany w butę i nieobyczajność się rozmagał, wyrzekł przez swych proroków: Wybiorę i uchylę spośród was starców co wam przodują, a osierocę was, a w biedzie się rozproszycie a rozpadniecie. — Bóg na nas litościwszy, gdy nam pozostawia naszych kapłanów — starców, co w ubiegłym wieku zrodzeni, krajowej niedoli świadomi, o niej wieść nam dają, a nauką krzepią i o bożej łasce zwątpić nie dają. Są to strażnicy czujni, co ni to gwiazdy przewodnie w nocy wskazują wyjścia na drogę niebłędną. A gdy po takich wzorach i młodszy szczep zdrowego rdzenia nabywa, to niech Wam cześcią Przewielebni Jubilaci od nas wszystkich będzie, że gdy lud jednej wiary i kościół z sobą i w sobie, to choć różni stanem lecz jedni w Bogu tuszymy, iż kiedyś światłość boża i nad nami zabłyśnie.

— *Klasztory OO. Bernardynów w Galicyi.* Zakon OO. Bernardynów (Fratres minores St. Francisci) ma obecnie w Galicyi następujące klasztory:

1) W Krakowie na Stradomiu (założony 1443 przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego); 5 księży, 2 kleryków i 2 laików.

2) We Lwowie (założony przez Andrzeja Odrowąża, wojewodę podolskiego); 13 księży, 12 kleryków i 4 laików.

3) W Przeworsku (założony 1461 przez Rafała z Tarnowa, hrabiego na Jarosławiu i Przoworsku); 3 księży i 1 laik.

4) W Samborze (założony 1461 przez Jana Odrowąża wojewodę); 2 księży i 1 laików.

5) W Tarnowie (założony 1480 przez rodzinę Tarnowskich); 3 księży i 2 laików.

6) W Sokalu (założony 1599); 6 księży i 7 laików.

7) W Kalwaryi (założony przez Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewodę); 9 księży i 12 laików.

8) W Leżajsku (założony 1603 przez Łukasza z Bnina Opalińskiego); 7 księży i 7 laików.

9) W Rzeszowie (założony 1624 przez kasztelana Mikołaja Spytka Ligęzę); 6 księży, 3 kleryków i 3 laików.

10) W Zbarażu (założony 1637 przez księcia Jerzogo Zbaraskiego); 6 księży i 5 laików.

11) W Alwerni założony 1625 przez Krzysztofa na Korytnie Korycińskiego); 4 księży i 1 laik.

12) W Leśniowie (założony 1637 przez kasztelana Macieja Leśniowskiego); 3 księży i 2 laików.

13) W Brzeżanach (założony 1683 przez Mikołaja Hieronima z Granowa Sieniawskiego); 4 księży, 2 kleryków i 2 laików.

14) W Krystynopolu (założony 1695 przez Feliksa Kazimierza Potockiego); 2 księży i 1 laik.

15) W Gwoźdźcu (założony 1723 przez hr. Zofię Potocką); 3 księży i 1 laik.

16) W Dukli (założony 1740 przez kasztelana Mniszka); 2 księzy, 1 kleryk i laik.—Razem 78 księży, 20 kleryków, 53 laików, 6 nowicyuszów, 4 tertiarzy, ogółem 163 członków.

Oprócz tego jest w Krakowie klasztor pp. Bernardynek, w którym znajduje się 20 zakonnic i 3 nowicyuszki. (*Gaz. Lwow.*)

— D. 29 listopada znaleziono w Warszawie przy ulicy Bednarskiéj we własnem mieszkaniu zamordowanego Franciszka Niedziałkowskiego, utrzymującego się z kapitału, lat 58 liczącego. Śmierć nastąpiła w skutku strzaskania czaszki we śnie. W mieszkaniu nie znaleziono pieniędzy, zdaje się przeto, że popełniony był zarazem rabunek.

— Dzień 1szy grudnia pochmurny, wieczorem na krótko pogodny, 2gi wieczorem zupełnie pogodny. Termometr doszedł w cieniu do 0°.0 od — 3°.0 dnia 1go grudnia, a 2go do — 0°.2 od — 4°.0. Wiatr północno-wschodni pierwszego silny, drugiego słaby. Barometr postępując w górę doszedł do 10éj godziny wieczór dnia 2go do 333''',47, a dnia 3go grudnia o godzinie 6téj rano wskazywał 332''',69; zimna zaś — 4°.2 R. Rano gruba mgła i szron.

— We wtorek dnia 4go grudnia, Śtéj Barbary panny.

TEATR. W sobotę powtórzone przedstawienie opery Stanisława Moniuszki *Halka*, liczniej jeszcze niż za pierwszem pojawieniem się we czwartek opery tej na scenie tutejszej, zapełniło teatr. Było to naturalnym wynikiem wyniesionej z pierwszego jej przedstawienia pewności, że siła zbiorowa zasobów muzycznych, użytych w tem nowem dla naszej sceny dziele, nie tylko podołała zadaniu, lecz nadto wyprzedziła oczekiwanie. Nie wątpimy, że częstsze powtarzanie tej powszechnie ulubionej opery, za każdym razem coraz bardziej udoskonalone, zawsze pomimo, a może właśnie z powodu oswojenia się z nią, coraz milsze wywierać będzie wrażenie. *Halka* przedstawiana w Warszawie bardziej zapewne nęciła oko świetnością wystawy i sztuczniejszem urządzeniem baletu, słowem stroną materyalną, lecz nie mogąc wymagań stopniować nad możebność, przyznać winniśmy, że strona duchowa wykonania dokładne dać mogła pojęcie o wartości dzieła pierwszego twórcy narodowej opery polskiej większych rozmiarów.

Oddać należy przedewszystkiem słuszność p. Gruszczyńskiej, która w roli Halki wymagającej wielkiego zasobu głosu i wyczerpującej wielkie nawet jego bogactwo, zwycięsko i z właściwym sobie talentem wywiązała się z trudnego zadania. Piękne arye, która p. Gruszczyńska w 2gim i 4tym akcie wybornie odśpiewała, dają miarę objętości i siły jej głosu, a zarazem głębokiego uczucia, jakim przejętą była artystka w wykonaniu tych rzewnych i pełnych wrażenia ustępów. Śpiew p. Borkowskiego w roli Stolnika, głęboki i jasny, również w polonezie pierwszego aktu ak w końcowym sekstecie, obok potężnej skali swych rozmiarów, znamienitą odznaczał się precyzyą. W roli Janusza p. Niedzielski młody, chojnie od natury uposażony amator-artysta, mający przed sobą szeroką wobec tych darów drogę postępu, zadawalająco pod wszelkim względem wywiązał się z swego również niełatwego zadania. P. Sochaczewski (Jontek), który nierozporządza bogatą siłą głosu, w wielkiej swej partyi, rzec można, że nad spodziewanie pokonywał trudności, wymagające znakomitych wysileń. P. Rapacka (Zofia) o której głosie melodyjnym chociaż niewielkim tylokrotnie mieliśmy sposobność mówienia, dobrą metodą wynagradzała siłę, o ile się ta da wynagrodzić. P. Sobolewski, (Dziemba) dobrze również spełnił swe zadanie.

Obok wielu piękności w *Halce*, niezaprzeczenie chór i sekstet w czwartym akcie najsilniejszy sprawia efekt. Jest to jakby korona dzieła, zastawiającego na sam koniec najpiękniejszą swą ideę. Chory wsparte współdziałaniem amatorów w ogóle dobrze się powiodły, i gdyby nie chwilowe drobne usterki orkiestry, rzec można, że przedstawienie sobotnie poszło świetnie. Mazur wybornie, z prawdziwie polskim duchem odtańczony pod kierunkiem p. Ekera, przez pp. Ekera, Ładnowskiego, Siedleckiego i Dębowskiego, oraz pp. Bendową, Baranowską, Kwiecińską i Śliwińską, równie jak pierwszym razem wzbudził żywy zapał w publiczności nie przywykłej do baletu.

Korespondencya Redakcyi.

Anonimowi ze Lwowa odpowiedzielibyśmy nie w dzienniku lecz prywatnie na list z d. 2 b. m., gdyby nam wiadomy był jego adres.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 29, 30 listopada, 1 i 2 grudnia. Prezydujący: Fiałkiewicz; Sędziowie: Janatsch, Chitry, Ettmayer, Pęgowski; protokólista: Pareński; Z. prokuratora: Spławiński; obrońcy: Dr. Witski, Dr. Kucharski, Dr. Schönborn.

(*Kradzieże w Krakowie*). Któż nie był świadkiem wielkiego kłopotu gospodyń, które zbudziwszy się z rana znajdują swoje spiżarnie i szafy całkiem wypróżnione. Czy szkoda mała, czy znaczna, to wcale nie wpływa na krzyk i hałas, który w pierwszym rzędzie spotyka służące niby za nieczujność. Następnie wśród wzrastającego w całej kamienicy gwaru poddaje się wszystkie kąty najściślejszej rewizyi, aby wyśledzić nieznanego sprawcę, który tymczasem spokojnie przebywa w mieszkaniu tandeciarza. Nieubłagana loika kobieca i stróżowi winę przypisuje — ale ostatecznie sprawcy niema, a rzeczy skradzione przepadły. Najbardziej zaś ubolewają gospodynie, że nie mogą dociec, w jaki sposób zręczny złodziej zakradł się do kamienicy i do szaf, — w których tak wzorowy panował porządek. Otóż w tej mierze zaspokoić możemy ciekawość poszkodowanych zwłaszcza gospodyń.

Dziesięciu oskarżonych bądź o kradzież, bądź o uczestnictwo w kradzieży, staje za kratkami Sądu karnego. Jest to dobrane towarzystwo składające się z złodziei — jako sprzedających i z uczestników w kradzieży — jako kupujących. W skład tego towarzystwa wchodzą osoby zupełnie zaniedbanego wychowania, kilkakrotnie karane osoby, jakie się często spostrzega w dniach świątecznych na Kazimierzu w chwili, kiedy w wielkiem kole otaczają kilku handlarzy, aby się pozbyć skradzionych rzeczy. Taką to sceną, w ramy ujętą jest niniejsza rozprawa.

Piotr Seredyński — między złodziejami znany pod nazwiskiem Seredyna — rodem z Podgórza, ma lat 26, od 12go roku oddając się kradzieży 6 razy był karany a zliczywszy jego karę prócz śledztwa odsiedział już 5 lat i 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego pewną ilością kijów. Jest to głównie oskarżony i był przez niejaki czas prawdziwą plagą dla miasta naszego; obecnie przyznaje się do wszystkich kradzieży.

Jego towarzyszem złodziejskiego znaku jest wysłużony żołnierz Józef Nieckosiński, lat 50, czeladnik krawiecki w Krakowie, który swoje życie przepędził pod rózgami i kijami w wojsku i w domach karnych cywilnych. Sześć razy przechodził pod rózgami 300 żołnierzy, prócz tego w r. 1834 za kradzież dostał miesiąc więzienia, zaostrzonego kijami, w tym samym roku 9 miesięcy i kije, w r. 1837 jeden rok i 15 kijów, w roku 1839 trzy lata ciężkiego więzienia i co rok po 15 kijów w r. 1843 ośm lat i co rok po 50 kijów, i wreszcie w r. 1859 na 1 rok.

Ewa Utelska, kochanka Seredyńskiego, także już 2 razy była karaną; również i Agnieszka Porębska, która od Seredyńskiego odbierała rzeczy skradzione, już 9 miesięcy w więzienia siedziała.

Markus Dresdner i Chajm Glettner także kilkakrotnie karani za uczestnictwo w kradzieży, utrzymują — jak pan z. prokuratora powiedział — „bank zastawniczy“ dla złodziei krakowskich. Sami nazywają zarzuconą sobie winę „kupnem starych rzeczy.“

Prócz wyliczonych są jeszcze poszlakowani Józef i Marya Kalicińscy, Stanisław i Gertruda Sonetrowie.

Przechodzimy do wyliczenia kradzieży popełnionych przez Piotra Seredyńskiego z nadzwyczajną śmiałością i zręcznością.

Podczas wesela zakradł się Seredyński wieczorem do kamienicy przy ulicy Szewskiej, gdzie całą noc przepędził; nad ranem wypróżnił szafę p. Antoniny Szczepańskiej, a otworzywszy bramę przez odsunięcie rygli, wyniósł się z kamienicy.

Z ulicy Szewskiej przechodzimy na ulicę Jagiellońską. Tu późnym wieczorem wracał do domu podpułkownik Franciszek margrabia Belisoni. Za nim szedł Seredyński i słyszał oficera gniewającego się na stróżkę, że kamienicę zostawia otwartą. Z chwili tej korzystał Seredyński i wsunął się za podpułkownikiem, któremu z wdzięczności szafy wypróżnił.

Z ulicy Jagiellońskiej nie daleko do ulicy Różannej. Kamienica p. Majdrowiczowej odznaczała się dawniej bramą z wielkim u góry otworem; Seredyński znający dokładnie miejscowość, wlazł przez ten otwór i zaczął w nocy strasznie gospodarować w całym domu. Na dole spostrzegł szafę — ale nie naruszył jej, bo była bardzo „niepozorna“; w piwnicy nic nie znalazł — ale za to na strychu zabrał całą bieliznę (było to po wielkiem praniu) a wracając żal mu było owej szafy pogardzonej, otworzył i wypróżnił ją. Wszystko przerzucił przez otwór bramy, poczem tą samą drogą zdążył za rzeczami, które zaniósł na Wielopole i ukrył rzeczy w ogrodzie pp. Librowskich. Po kilku dniach dostał za całą bieliznę 7 złr!

Z kolei następuje ulica Mikołajska. Żeby co na rano zarobić, dostał się przez kanał do kamienicy, w której się prędko zoryentował. W sieni „pomacał“ kłodkę przy skrzyni — ale dłutko jego było za słabe, więc dał jej pokój i udał się na drugie piętro, gdzie p. Rudolfa Wintera, urzędnika, okradł na 187 złr. Suknie, mantylki, bieliznę i t. d. związał w wielką pakę, i wylazł przez kanał wypychając przed sobą całą pakę. Za wszystkie rzeczy w wartości 187 złr. otrzymał 12 złr.

Na tej samej ulicy mieszkał urzędnik policyjny p. Halastra. Oskarżony nie bacząc na to, zakradł się i do tej kamienicy, a ponieważ mu było zimno, siedział całą noc między deskami. Dopiero nad ranem sprzątnął wszystko ze strychu i wylazł przez parkan.

Na tem kończy się działalność oskarżonego w samem mieście; przechodzimy do przedmieść.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Jutro we wtorek d. 4 grudnia o godzinie $^1/_2$ 10tej rozpoczyna się przed tutejszym Sądem karnym rozprawa ostateczna przeciwko p. Goldgardowi o obrazę honoru, uważaną za przestępstwo drukowe. Wiadomo, że Administracya dochodów akcyzowych wytoczyła p. Goldgardowi proces z powodu inseratu umieszczonego w jednym z numerów *Czasu.* Rozprawie przewodniczy radca Sądu krajowego p. Janatsch, prokuratoryę zastępuje Dr Bojarski, zaś Dr Kański broni oskarżonego.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go grudnia.

HOTEL POLLERA: M. Ritter von Mameren c. k. major z Wiednia, Maksymilian Szamiet dzierżawca dóbr, C. Dzięgielowski dzierżawca dóbr z Galicyi, Franciszek Grosmann kupiec z Prus, Henryk Büsmer kupiec z Białéj, Juliusz Atüllor kupiec z Berlina, Makary Mantecki ksiądz z Galicyi, Władysław Kraiński doktor z Nieboska, Leonard Hahn kupiec z Prus, Albin Knesek fabrykant, Dominik Knesek właściciel d. z Morawy, Hiller Joahimsohn kupiec z Wrocławia, Jan Rudkowski, Hermann Kahn kupiec z Prus, Jerzy Millosich kapitan okrętowy z Tryestu, Antoni hr. Mycielski z Kongresówki, M. Tyrankiewicz urzędnik z Wrocławia.

HOTEL SASKI: Wilchelm Homolacz właściciel d. Stanisław Homolacz właśc. dóbr, Edward Homolacz wł. dóbr z Balic, Mieczysław Kępiński wł. d., Kazimierz Kozłowski wł. d., Emma Stojowska właśc. d., Franciszek Wagner dzierżawca dóbr z Galicyi, Michał Bluss akademik, Michał Kostiów profesor ze Lwowa, Rudolf Klang z Wiednia, Michał Asantwoksoj wł. d. z Moskwy, Ludwik Grychowski, Sylwester Kaliski rządca dóbr z Zatora.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 24 grudnia w Kolbuszowy dostawa żywności dla 40 aresztantów.

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza dokumentu kompromisowego z r. 1849 w sprawie Rozy Selcerowéj względnie żądań jéj od ś. p. męża jéj Feiwla Selzera z 1,500 złr. i 750 złr.; zgłoszenie się do roku.

Posady: Adjunkta sądowego w Samborze (735 złr.), podania do 7 grudnia. — Adjunkta sądowego w Tarnopolu (525 złr.), podania do 7 grudnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Nr 30235) *Obwieszczenie.*

W okręgu lwowskim wygasła zaraza na bydło w pierwszéj połowie miesiąca listopada b. r. w Manastercu obwodu Stryjskiego, który obecnie zupełnie od zarazy wolnym jest; natomiast pozostała zaraza w Okrześnicach obwodu kołomyjskiego.

Wykazane są jeszcze dwa miejsca w Samborskim a jedno w Kołomyjskim obwodzie, w których jednak żadnych chorych sztuk bydła więcéj nie pozostało.

Niniejsze oznajmienie c. k. Namiestnictwa lwowskiego z dnia 17 b. m. podaje się z tem dodatkiem do powszechnéj wiadomości, że wolny transport bydła i jarmarki na bydło w całym obwodzie Stryjskim znowu otwarte zostały; tudzież że według doniesienia c. k. Konsulatu Warszawskiego z d. 20 b. m. zaraza bydła w powiatach warszawskim, gostynieckim, hrubieszowskim i radomskim; zaś zapalenie śledziony w powiatach siedleckim, lubelskim, zamojskim, opoczeńskim, radomskim, miechowskim, stopnickim, kieleckim, i sandomirskim, jednak w małym rozmiarze co do liczby chorych sztuk istnieje.

Z c. k. Komisyi Namiestniczéj
Kraków d. 25 listopada 1866.

Giełda we Lwowie otwartą być ma z Nowym rokiem. Towarzystwo Kredytowe ziemskie wybrało do niej dwóch radzców, jako to: prezesa swego hr. Krasickiego i zastępcę syndyka Dra Starzewskiego; Towarzystwo gospodarcze we Lwowie jednego, to jest hr. Jana Załuskiego, reprezentanta Tow. wzajemnych ubezpieczeń od ognia; Izba handlowa lwowska trzech: pp. Breuera, prezesa swego, Józefa Koliszera dyrektora filii banku narod. wied., Domsa członka Izby handl. i Joachima Hochfelda na zastępcę. Zgromadzenie kupców lwowskich wybierze również jednego radzcę.

Ceny targowe czterech gatunków zboża i innych artykułów od 12 do 20 listopada były następujące w miasteczkach:

	Miejsce targu											
	Nowy Targ 12 listopada		Gorlice 13 listopada		Chrzanów 16 listopada		Nowy Sącz 16 listopada		Andrychów 20 listopada		Tarnów 20 listopada	
	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Mierzyca pszenicy	5	28	4	20	4	75	4	92	5	95	4	94
„ żyta	4	14	3	—	4	—	3	83	4	45	3	90
„ jęczmienia	2	94	2	15	2	75	2	75	3	20	2	42
„ owsa	1	75	1	25	1	87	1	50	1	75	1	60
„ ziemniaków	—	60	1	—	—	87	—	90	1	10	—	50
„ grochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sąg drzewa twar.	5	30	5	—	9	—	8	—	5	20	7	50
„ „ mięk.	4	10	4	—	6	50	5	—	4	20	6	—
Cetnar siana	—	—	—	—	1	75	2	30	1	40	1	75
„ słomy	—	—	—	—	1	—	1	—	—	90	—	90

Wrocław 27 listopada. Powietrze mgliste i pochmurne trwa ciągle, jednakże mrozy i śnieg już ustały od czterech dni. Na targu naszym interes nie bardzo ożywiony, z powodu braku dowozu usposobienie utrzymuje się ciągle przy tych samych cenach. W ogóle kupujący skwapliwsi od sprzedających. Płacono pszenicę żółtą po 83—94 srgr. białą po 84 do 99 srgr. za 85 funt.; żyto po 67—70 srgr. za 84 funt.; jęczmień 50—60 srgr. za 74 funt.; owies po 31—34 srgr. za 50 funt. Koniczynę czerwoną starą 12—16 tal., nową 15—18 tal., białą po 20—29 tal. za cetnar. Okowita trochę spadła na cenach; płacono za gotową po $16^1/_2$ tal., z odstawą za styczeń lub luty $16—16^1/_3$ tal. za beczkę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 grudnia wieczór. Dziś o godz. $6^1/_2$ wieczór hr. Bismark przybył do Berlina.

Londyn 1 grudnia. Parowiec „Sekwana“ przybył z Indyj Zachodnich. W Vera-Cruz rozpowszechnioną była wieść o abdykacyi Cesarza Maksymiliana. Cesarz był w Orizaba i chciał w połowie listopada odpłynąć na fregacie austryackiej.

Florencya 1 grudnia. Admirał Persano po przesłuchaniu przed komisyą sądową senatu, osadzony został pod zamknięciem w senacie. Minister skarbu wydał okólnik względem wypłaty kuponu styczniowego od renty. *Italie* pisze: Doniesienia z Rzymu potwierdzają obawę, aby partya klerykalna nie wywołała zamieszek w celu skłonienia Papieża do jakiej decyzyi nadzwyczajnej.

Petersburg 1 grudnia. *Birżewije Wiedomosti* energicznie występują z pobudek politycznych i finansowych za zaprowadzeniem ceł finansowych i zawarciem traktatów handlowych z Anglią i Prusami.

Konstantynopol 1 grudnia. Dzienniki urzędowe są znów bardzo milczące pod względem stosunków na Kandyi, o której uspokojeniu wątpią tutaj. Termin naznaczony powstańcom do poddania się, upłynął i na nowo walka miała się rozpocząć. Powstańcy skazani na rozstrzelanie, spodziewają się ułaskawienia za wstawieniem się posłów rosyjskiego i amerykańskiego.

Kair 27 listopada (przez Paryż). W mowie zagajającej Ciało reprezentacyjne, wice-król przypominał, co jego dziad i ojciec zrobili dla Egiptu, że pragnęli utworzyć z niego jedno państwo odpowiednio potrzebom nowoczesnego społeczeństwa. Pragnie on prowadzić dalej dzieło rozpoczęte, i dla tego zwołał reprezentacyę dla spraw wewnętrznych, aby ta broniła wszystkich interesów.

Mimo kilkokrotnych półurzędowych zaprzeczeń, dzienniki wiedeńskie nie przestają twierdzić o zamiarze wysłania znacznych sił wojennych do Galicyi, jakby w przewidywaniu bliskiej wojny z Rosyą lub przynajmniej, aby siły te posłużyły za demonstracyjny krok przeciw Rosyi. Atoli *Sonntags Ztg* w artykule swoim giełdowym usiłuje sprowadzić te pogłoski do prawdziwego ich źródła, uważając je za wymysł giełdzistów. Równocześnie powtarzają wieści o zmianie gabinetu, a dzienniki centralistyczne są echem jednych i drugich pogłosek, jakby pragnęły nacisk wywrzeć na rząd, i dowodzą, że niebezpieczeństwa zewnątrz i wewnątrz zarówno są groźne, a uniknąć ich można jedynie przez politykę germanizacyjną, bo ta zaspokoi biórokracyę i dla Rosyi będzie rękojmią, a przeto i zadatkiem pojednania. Wczoraj już nadmieniliśmy w dodatku niedzielnym, że nic tu nie słychać o zamierzonych ruchach wojsk do Galicyi, a kolej tutejsza żadnego jeszcze nie otrzymała zawiadomienia, aby się zaopatrzyła w potrzebne środki przewozowe. Mylną również zdaje się być wieść w Wiedniu obiegająca, a która należy do całego systematu mniemanego uzbrojenia, jakoby polecenie nadeszło do Krakowa co do spiesznego wykończenia robót fortyfikacyjnych.

Narobił wiele hałasu dziennik *Pungolo* donosząc, że hr. Bismark zamyśla pozyskać dla Prus jaki wielki port na Adryatyku i dla tego przesłał konsulowi swemu w Tryeście p. Lutteroth znaczne pieniądze, aby robił tam propagandę pruską. Dziennik pomieniony ręczy za prawdziwość słów swoich. Mimo tego poręczenia wątpić należy, aby hr. Bismark myślał o wojnie z Austryą dla zabrania jej Tryestu. Prędzej przypuszczaćby można, że Prusy zwróciły oczy swoje na jaki port albański lub grecki, gdzieby znalazły stacyę wespół z Rosyą lub Ameryką, gdy ani Rosyi ani Ameryce nie udało się pozyskać od Turcyi stacyi na archipelagu.

Rząd pruski prześladuje Polaków zarówno jak moskiewski, innemi tylko sposobami; formy są łagodniejsze, cel ten sam. Jako przykład tego posłużyć może niedopuszczanie Polaków na urząd sędziowski w Poznańskiem i Prusiech polskich. Dało to powód deputowanemu Bassenge na posiedzeniu Izby niższej w Berlinie 30go z. m. do zapytania ministra sprawiedliwości, czy reskrypt wydany w tym względzie w kwietniu 1864 obowiązuje jeszcze. Minister Lippe odpowiedział, że wydany on został chwilowo na czas potrzeby, a ta jeszcze nie ustała. Dep. Kantak zabrał wtedy głos i wyłożył całą niekonstytucyjność takiego wykluczania, a X. Michelis poparł go. Epizod ten nie ma przeto żadnego skutku, bo gdy idzie o niesprawiedliwość względem Polaków, tam wszystkie różnice polityczne stronnictw znikają, a występuje w całej nagości walka narodowych żywiołów. Kto mocniejszy, ten lepszy, czyli jak powiedział dawniej Bismark: Siła przed prawem.

Nazajutrz 1go grudnia Izba uchwaliła nadzwyczajne wydatki ministeryum sprawiedliwości i przeszła do obrad nad budżetem spraw wewnętrznych.

Deputowany Unruh wystąpił z wykazaniem, iż między ministrem spraw wewn. a spraw zagran. zachodzi zupełna różnica politycznego systematu. Hr. Bismark jest rewolucyonistą, tak jak był nim Fryderyk II, który się zbuntował przeciw Cesarzowi i władzy państwa. Hr. Bismark podobnież rewolucyjnemi krokami wykluczył Austryę z Niemiec, rozbił związek niemiecki i zniweczył małe państwa. Mówca pochwala tę politykę, a dla tego samego nie może dawać głosu zaufania dla hr. Eulenburga, bo nie chce przedłużać dualizmu w rządzie i nie jest zadowolony z kierunku spraw wewnętrznych. Mówca żąda spiesznego złączenia administracyjnego krajów zabranych. Minister Eulenburg broni jedności w gabinecie, przyznając, że tylko środki używane przezeń bywają na zewnątrz inne a inne wewnątrz; zasady jedne ożywiają cały rząd. Żąda przeto, aby z pominięciem osób, Izba rozstrzygała zasady. Hennig, Jung, Hoverbek, Virchow uderzają na ministra spraw wewn., zarzucając mu właśnie osobistość i chęć utrzymania partykularyzmu pruskiego wobec idei powszechnej niemieckiej, prześladowanie sędziów i dzienników. Cały ten spór jest tylko dyalektyczny, bo Izba mimo opozycyi, uchwala żądane kredyta tak dla hr. Lippe jak i dla hr. Eulenburga.

Książę Walii przybył do Berlina i zabawić ma tam parę dni; słychać, że królewicz duński przybędzie w odwiedziny na dwór pruski.

Debatte dowiaduje się z Rzymu za rzecz pewną, że cesarzowa Eugenia ma tam przybyć 12go grudnia, o czem poseł francuski urzędownie doniósł. *Debatte* nie podaje daty listu. Nasz korespondent rzymski w liście z 25go listopada powyżéj zamieszczonym nic o tem nie wspomina, a z Paryża doniesiono o odłożeniu podróży. Według *Debatte*, rząd włoski odrzucił żądanie jenerała Fleury względem cofnięcia uchwały parlamentu włoskiego naznaczającéj Rzym stolicą Włoch. Korespondent nasz między wielu ciekawemi doniesieniami podaje i to, że ewakuacya Rzymu już się rozpoczęła.

Rząd turecki wstrzymuje doniesienia o ruchach kandyjskich, co świadczy o złym stanie jego wojsk na wyspie.

Parowiec „Sekwana“ przybyły z Indyj zachodnich do Europy nie wyjaśnił położenia rzeczy w Mexyku. Okręt ten opuścił wyspę św. Tomasza w pierwszych dniach listopada, a tam spotykają się poczty. Wiadomość tym statkiem prywieziona opiera się tak jak dawniejsza na pogłoskach o powrocie Cesarza z Orizaba, i wyjeździe jego powtórnym do Vera-Cruz. Jeżeliby jednak Cesarz za powtórnym powrotem do Mexyku abdykował rzeczywiście, niewątpliwie *Monitor* paryski byłby już o tem doniósł, bo rząd francuski nie jest zapewne bez wiadomości o tem, co się dzieje w Mexyku. Półurzędowe dzienniki paryskie nie przestają zwalać na opozycyę niepowodzeń w Mexyku, co służy za skazówkę, jakiej polityki rząd trzymać się będzie wobec ciała prawodawczego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 3 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 59·10. — Pożyczka narodowa 66·55 — Losy z roku 1860 80·55. — Akcye banku 711.— Akcye kred. 151.90. — Londyn 128·70. — Srebro 127·50.— Dukat 6·11.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiéj, czerniowieckiéj i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki stęplowe i jest do nabycia

w Administracyi „CZASU“

jak zwykle po cenie **25 centów.**

---

†

Jutro, t. j. we Wtorek dnia 4go bm., jako w drugą rocznicę śmierci śp.

Dra Andrzeja Janikowskiego,

b. profesora Uniwersytetu Warszawskiego, b. profesora i prezydenta Akademii med. chirur. Warszaw., członka Rady lekarskiéj Królestwa Polskiego, odprawi się w tutejszym KOŚCIELE ŚW. ANNY o godzinie 9éj z rana

Nabożeństwo żałobne,

na które pozostały syn zaprasza obecnych tu Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. (1435)

Dozór kościoła N. M. Panny

w KRAKOWIE

ogłasza niniejszem konkurs na restauracyę rzeźb, robót snycerskich Wielkiego Ołtarza, dzieła Wita Stwosza.

Jakkolwiek ółtarz ów znanym jest powszechnie z chromolitografii we *Wzorach sztuki średniowiecznej*, ze sztychu wydanego przez D. E. Friedleina w Krakowie, oraz z fotografii Wgo Rzewuskiego, uważamy jednak za właściwe nadmienić, że się przedstawia jako wielki tryptyk, w którym figury niszy środkowej są rzeźbą pełną, wystawiającą w nadnaturalnej wielkości postacie apostołów, podtrzymujących N. M. Pannę w chwili Jej zaśnięcia. W tej części ołtarza, jak równie na 18 płaskorzeźbach, umieszczonych na skrzydłach podwójnych, bardzo mało brakuje do dorobienia, zaś głównie wypadłoby snycerzowi zająć się utrwaleniem i uporządkowaniem ornamentyki. Ramy i tła skrzydeł, jako robota stolarska, są już zrestaurowane.

Najgłówniejszą czynnością byłoby dopełnienie konarów drzewa genealogicznego, stanowiącego spód tryptyku, powyżej mensy, oraz zrestaurowanie górnej części ołtarza.

Zgłaszający się w sprawie podjęcia się tej roboty, w terminie do 1go Kwietnia 1867, mają dowieść uzdolnienia swego wskazaniem celnych tego rodzaju prac przez siebie wykonanych, oraz świadectwami najznakomitszych fachowych znawców a miłośników sztuki średniowiecznej. Wyborem między kandydatami będzie kierował wzgląd na uzdolnienie, oraz na warunki podane przez współubiegających się, te, które Dozór za dogodniejsze dla siebie uzna. (1506-1-3)

Bliższych szczegółów udzieli Prokuratorya kościoła N. M. Panny.

Upraszamy Dzienniki o łaskawe zwrócenie uwagi na niniejsze ogłoszenie nasze.

Kraków dnia 1 Grudnia 1866.

Przewodniczący w dozorze:
Józef Lasocki.

WYSTAWA OBRAZU

pana ***Matejki:***

„Upadek Polski,“ tylko do 6go Grudnia rb. trwać będzie. (1504-2)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryscy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem*, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu suchot, jak również w słabościach limfatycznych i zołzowych. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza apetyt; leczy bledniсę, rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły; jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą Syropu chrzanowego z Jodem jest sok Rzeżuchy i Chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tyah to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuilade Nr. 7.

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego) w Krakowie; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha* i *Berlinera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pp. *Gallego i Mrozowskiego*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Kijowie w aptece p. *Neeze i Marcińczyka*. (1491-1-15)

W Handlu ***I. Miklitscha***

przy ulicy Grodzkiej pod L. 85,

są co dzień do sprzedania

świeże pieczone Kasztany,

(MARONI).

Obstalunki przyjmują się od godziny 3 do 8 wieczór i uskuteczniają się jak najspieszniej. (1507-1-6)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (1500-1-15)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*.

Nowo urządzony

Aparat rektyfikacyjny

przy gorzelni w Piekarach wyrabia bardzo silny i czysty spirytus do wytworu wódek i rosolisów. — Wszelkie zamówienia przyjmuje (1432--1-4)

Zarząd dóbr w Piekarach
pod Krakowem.

HANDEL

Towarów korzennych

IGNACEGO BOCHNAKA

we Lwowie

poleca następujące gatunki Wina po nadzwyczaj **tanich cenach, przy zamówieniu większéj ilości opuszcza prócz tego 10%** niniejszych cen:

1 flaszka Tokaj. wina 2-putow. z r. 1860	złr. 1	c. 40
1 „ „ „ 3- „	„ 1	„ 70
1 „ „ „ 4- „	„ 1	„ 95

Z każdego tego gatunku mam na składzie po 2.000 butelek.

Wina zagraniczne w najlepszym gatunku:

Bordeaux St. Estephe	flaszka	złr. 1	c. 35
„ Julien	„	„ 1	„ 50
Chateau Lafitte, stare	„	„ 1	„ 90
„ Myrot Haut Sauternes	„	„ 2	„ 20
Malaga, stare	„	„ 2	„ —
Reńskie wina w różnych gatunkach: z r. 1854	flaszka	„ 2	„ 50
Scharry	„	2	„ —
Wódki Gdańskie	„	1	„ 95
Herbata rosyjska karawanowa	funt	od 2 do 6	złr.
„ „ z kwiatów	„	„ 2 „ 6	„

Przy zamówieniach z prowincyi upraszam o dokładny adres.

Za dobroć i prawdziwość wszystkich gatunków Win zaręczam. (1935-4-5)

Poszukuje się

zdolnéj Gospodyni.

Bliższa wiadomość w Rynku Nr. 23 na pierwszem piętrze (1419-4)

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści,

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (1498-1-12)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj śp. W. Molędzińskiego) w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

Wydawszy przed kilku laty dwie litografie: — „Galeryę królów i hetmanow polskich“ przystąpiłem później do wydania nowej pamiątki, a tą jest:

Poczet Swiętych i Błogosławionych Pańskich

pochodzenia słowiańskiego.

Obraz ten wielkich rozmiarów, którego zarys i ugrupowanie wykonał nieodżałowany śp. Juliusz Błotnicki, ukończył zaś niemniej umiejętny artysta p. Klement, stanowić będzie, podobnie jak dwa pierwsze, nietylko ozdobę domów polskich, lecz także świątyń Pańskich i szkółek ludowych; nie wątpić przeto, że znajdzie on większe nawet rozpowszechnienie niż poprzednie dwie publikacye, do czego przyczyni się także przystępna cena jego, gdyż obraz ten wysokości przeszło łokciowej na najtęższym papierze rysunkowym, w drodze przedpłaty, kosztuje tylko 2 złr.

Po dwóch latach rytowania na kamieniu, obraz ten jest już ukończony i dany pod prasę; wykonanie rysunku kosztowało znaczną sumę, a jeszcze większa potrzebną jest na pokrycie kosztów papieru i litografii (razem około 1000 złr.). Gdy tedy nie powiodło mi się znaleźć mecenasa, któryby wydaniem tego pięknego obrazu mógł się wobec kraju i narodu zasłużyć, rozpisuję niniejszzem przedpłatę, — i upraszam, ażeby pieniądze prenumeracyjne przysyłano na ręce ***Administracyi „Przeglądu“ we Lwowie.*** — Prenumerata trwa do końca Grudnia rb., do którego to czasu wykonane litografie rozesłane zostaną pocztą na wskazane miejsca. Biorącym 10 egzemplarzy naraz dodawać się będzie jeden egzemplarz bezpłatnie.

Cały ten poczet Świętych i Błogosławionych Pańskich, przedstawiony jest według najwierniejszych wzorów, zasięgniętych z martyrologii i z ksiąg dziejowych; będzie przeto jednym z najpiękniejszych pomników naszej wielkiej przeszłości, jakim się żaden inny naród poszczycić nie może. Pierwsze odciski litografii odbite już na próbę, znalazły też powszechne uznanie znawców sztuki.

Obraz ten przedstawia: u wierzchu unosząca się w obłokach Bogarodzicę Maryę w błagalnej postaci; poniżej ugrupowanych Świętych i Błogosłwionych w liczbie 66, w następującym porządku: św. Cyryl, św. Metody, św. Wojciech, św. Stanisław (Szczepanowski), św. Stanisław Kostka, św. Salomea; św Jacek, św. Kazimierz królewicz, św. Jadwiga księżna szląska, bł. Wincenty Kadłnbek, bł. Jan Kanty, św. Benedykta Norbertantka, św. Bonifacy apostoł Rusi, św. Benedykt pustelnik, św. Andrzej Żorawek, św. Romuald męczennik, św. Bruno arcybiskup męczennik, św. Aleksy metropolita kijowski, św. Roman (Borys) i św. Dawid (Chleb) książęta ruscy, św. Kunegunda królowa, bł. Andrzej (Bobola), bł Szymon z Lipnicy, bł. Helena (Olcha) księżna ruska, bł. Jan Grot biskup. bł, Ładysław z Gielnowa, bł. Józefat (Kuncewicz) arcybiskup Połocki, błog. Rafał z Proszowic, bł. Czesław, bł. Izajasz (Boner), bł. Stanisław (Kazimierczyk), bł. Gasztold biskup, bł. Bronisława Norbertanka, bł. Ludwina z Kent, bł. Grzymisława księżniczka ruska, błog. Jan Prandota biskup, bł. Herman dominikan, bł. Weronika Norbertanka, bł. Michał (Gedroic), bł. Konstancya, bł. Majnard biskup, bł, Piotr (Krempa), bł. Mikołaj (Gissa), bł. Gedeon biskup, błog. Anzelm męczennik, bł. Jakub (Strzemię), bł. Klemens z Ruszczy, bł. Floryan dominikan, bł. Nankier biskup, bł. Dorota, bł. Świętosław, bł. Jan z Dukli, bł. Wernerus, biskup płocki, bł. Gandencyusz arcybiskup, bł. Iwo (Odrowąż) biskup, bł. Świętosława, bł. Rafał (Chiliński), bł. Jan Baptysta (Dembiński), bł. Jonlanta księżniczka kaliska, bł. Iuta (Konopacka), bł. Jadwiga królowa, bł. Merkuryusz żołnierz męczennik, bł. Agnieszka zakonnica. (1482 3)

Hipolit Stupnicki.

PATENTOWE UNION-REWOLWERY.

Ten przez nas wynaleziony, według zupełnie nowego systemu ułożony, przez Świetną techniczną Komisyę egzaminazacyjną uznany za niewyrównany rewolwer, tem więcej teraz winien zwrócić uwagę wszystkich przyjaciół broni i potrzebujących takowej i wszędzie szybki odbiór znaleźć, że stare bronie strzelnicze straciły wartość dla swej małej działalności, a broń z tyłu nabijana sama jedna panuje nad niemi wszystkiemi. Nasz rewolwer, lekki i elegancki w kształcie, posiada nadewszystko ten do ocenienia przymiot, że jego walec nie jest ani zeszrubowany, ani lutowany, ale z jednego ścisłego, przeciwko każdemu niebezpieczeństwu zabezpieczającego, kawałka zrobiony; dalej robota nabojów jest taka, że mimowolny wystrzał, jak niestety bywa przy inszych rewolwerach, miejsca mieć nie może; — nakoniec, że można walec za pomocą bardzo pojedynczego i szybkiego sposobu wyjąć i zastąpić inszym, przez co jest umożebnionem w jednej minucie dać 14 strzałów. Każden walec można nabić 7ma nabojami; dalekonioslość i dokładnośó naszej broni jest nadspodziewaną; na odległość stu kroków można strzelać z pełną siłą i pewnością; cała rękojeść tychże jest bardzo pojedynczą, a czyszczenie bardzo wygodne. Obok tych wszystkich zalet są nasze Union-Rewolwery szczególnej taniości. Sprzedajemy takowe według wykwintności.

Wielkie Rewolwery 9 cali długie z 7 strzałami 7 Mm za sztukę 19 do 25 złr.
Małe ozdobne kieszonkowe Rewolwery z 7 strzał. 7 Mm za sztukę 18 do 23 złr.
Osobny walec . . . . 5 złr.
100 sztuk nabojów 7 Mm 3 złr. 50 c. — 100 sztuk 5 Mm 2 złr. 30 cent.
1 torba skórzana 2 złr.

Szczególniej bogate ozdoby ze złotem, srebrem, kością słoniową, perłową konchą, osobno liczone będą.

Zamiejscowe zamówienia za pobraniem należytości pocztą, będą natychmiast wysyłane.

(1487-2-12) ***„I. Eigner & Comp.***

K. k. priv. Rewolwer-Fabrik in Wien. Niederlage: Stadt, Wallfischgasse N. 6.“

F. HOINKES

we LWOWIE, w Rynku pod L. 173,

poleca swój Skład prawdziwéj chińskiéj

HERBATY

najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach:

Herbata czarna:

Nr. I. Congo	1	złr.	20 cent.
„ II. Souchong przednia	1	„	60 „
„ III. dto najlepsza	2	„	— „

Herbata Pecco.

„ IV. Przednia	2	„	40 „
„ V. Przedniejsza	3	„	— „
„ VI. Najlepsza	4	„	— „

Prawdziwa Herbata karawanowa:

„ VII. Przedniejsza	5	„	— „
„ VIII. Najlepsza	6	„	— „

Herbata zielona:

Gumpowder perłowa	4	„	— „

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposobność każdego czasu świeżo sprowadzoną Herbatą służyć, a ceny położyłem tak umiarkowane, że mój Skład Herbaty najtańszym nazwać można. Oprócz tego, biorącemn większą ilość, przynajmniej 10 funtów naraz, dodaję 1 funt bezpłatnie.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej. (1486-2-)

Wszystkie powyższe gatunki Herbaty są świeżo sprowadzone:

HANDEL KORZENNY
K. SROCZYŃSKIEJ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 36, od ulicy Ś. Jana,

zmieniwszy mięszany Handel i zaopatrzywszy się w świeże towary poleca:

Cukier dobry w głowie, 31 cent. funt. wied. — Kanar 33 cent.
Kawy: Perłowa 92 c. — Ceylon wielka 86 c. — Jawa 86 c. — Laguayra 80 c. — Santos 64 c.
Herbaty świeże: Czarna przednia 1 złr. 90 c. — z kwiatem od 2 do 6 złr. funt wiedeński.
Araki: dobry do herbaty, kwarta 56 c. — lepszy 80 c. — najlepszy 1 złr.
Czekolady: wyborna Tryestska 80 c. — Medyolańska 70 c. — Paryska 75 cent. — Wiedeńska 60 ceut.
Migdały 70 cent. — **Rodzenki** różnego gatunku świeże — **Pomarańczki** smażone świeże.
Ryż 24 cent. — Sago 28 c. — Makarany włoskie różnego gatunku.
Bullion francuzki funt 3 złr. — Powidła wyborowe funt. 24 c.
Mydło żółte suche 28 c. — Krochmal tiulowy 24 c. — Soda 10 c. f. w
Bryndza węgierska świeża biała 24 funt.
Śledzie świeże i wędzone — Sardynki — Musztarda — Ogórki — Oliwa prowancka.
Wódki słodkie — Likiery francuskie — Śliwowica Syrmiejska stara.
Wina: Tokajskie wytrawne od 1 do 5 złr. butelka, — Muszkatołowe — Ruster słodkie.
dto Budzyńskie czerwone 60 c. butelka i Austryackie białe.

Prócz wielu innych niewymienionych towarów kolonialnych po cenach najniższych. ***Ludwik Sroczyński,*** prokurę prowadzący. (1417-3)

KANTOR INTERESÓW PRYWATNYCH Ludwika Sroczyńskiego,

nowo restytuowany za zezwoleniem wysokiej Komisyi Namiestnictwa w Krakowie, Rynek główny Nr. 43 na pierwszem piętrze obok kościoła P. Maryi,

poleca:

sprzedaż i kupno Dóbr ziemskich — Realności miejskich — Lasów i drzewa — Zboża i wszelkich przedmiotów. — Dzierżawy — Pożyczki pieniężne.

Przyjmuje komisa i udziela informacyj w wszelkich przedsiębiorstwach, przemyśle i handlu. — Umieszcza: Rządców ekonomicznych — Leśniczych — Gorzelnianych — Nauczycieli prywatnych — Guwernantki Bony — i Służących

---

Les voyageurs trouveront à Breslau

L'hôtel de Rôme,

rue d'Albert Nr. 17,

en chaque temps des logements aux pris modérés et parfaitement servis. Le grand restaurant international de l'hôtel offre le plus agréable passe-temps a ceux, qui voudront prendre part au jeu de billards, elegamment construits en marbre at en ardoise et au jeu d'échecs du Club. Les amateurs de la lecture aurons à leur choix des gazettes et des journaux de différents pays et en différentes langues, comme on n'en trouve dans aucun autre hôtel dela ville. Les gens du service parlent polonais, français et anglais.

(1465 3-) ***E. Astel,*** propriétaire.

Jako najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów

polecamy od wielu lat słynnie znaną c. k. wyłącznie uprzywilejow.

POMADĘ TANNOCHININ.

Po 8 do 10cio-dniowem użyciu téj Pomady zapobiegnie się pewnie i trwale wypadaniu włosów, porost będzie ożywiony, a włosy w swym naturalnym kolorze, miękkości i połysku utrzymane. Ta Pomada jest przez wielu znakomitych lekarzy polecana, a bardzo liczne listy prawdziwego uznania tego produktu mogą być przejrzane przez każdego u właściciela przywileju ***Ignacego Pserhofera,*** Aptekarza **w Wiedniu,** Ottakring.

Cena wielkiego słoika 2 zł. z przesyłką pocztową o **10 c.** więcej.

Można nabyć w KRAKOWIE u *Józefa Jahna* — we Lwowie u *P. Mikolascha*, aptekarza, *A. Berlinera*, aptekarza, *A. Steifa Synów* — w Tarnowie u *Józefa Jahna*. (1392-7-12)T

Karola Mayera

Fabryka Fortepianów

w Wiedniu,

Neubau Hermannsgasse N. 5,

poleca wysokiej szlachcie i szanownej Publiczności nowo ulepszone Fortepiana koncertowe, jako też ulubione damskie Fortepiana z zupełnem zaręczeniem.

Obstalunki uskuteczniane będą jak najspieszniej. (1477-2-3

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (1458-3-48)T

Wiza paszportowa

kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, z wszelkiemi kosztam. przesyłki do Brodów,

tylko 1 złr. 50 c.

w Kantorze komisowym **Jana Bartla**, w domu Wgo Milieskiego na dole. (1094-13)

Teatr polski w Krakowie.

Zzawiesz. Abonamentu. Nr. porz. 32

We Wtorek dnia 3 Grudnia.

Na dochód ***Winc. Rapackiego:***

Król się bawi.

Dramat w 5 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 grudn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	122	117
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	193	191
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	78½
Srebro nowe austr.	128	126
Dukat ważny	6 12	5 97
Napoleon d'or	10 35	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 65	10 35
Listy galic. nowe z k.	76 50	75 —
— — stare „	80 —	78 50
Oblig. indem. „	68 75	67 25
Ak. k. g. bez k. i dyw	223	218
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	183

Wiedeń 1 grud. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	59	—
5% Pożyczka narod.	66	65
Akcye banku wied.	713	—
— — kred.	152	—
Losy 5% z r. 1860	80	90
Srebro	127	50
Londyn 10 funt. szter.	128	50
Dukat pojedynczy	6	10½

Wiedeń 30 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 75	53 65
— Pożyczka narod.	66 80	66 60
— Metaliki na m. k.	57 70	57 50
— Obl. ind. niż. Aus	84 —	83 50
— — czeskie	83 50	82 50
— — węgiers.	72 75	72 25
— — chor. i b.	76 —	75 50
— — galicyjs.	67 50	67 —
— — bukow.	65 25	65 75
— — siedmgr.	67 25	66 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 —	89 80
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	83 25	83
5% Boden Cr. austr.	101 75	101 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	152 —	151 50
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	80 60	80 50
— — — 1864	74 20	74 —
— Como-Rente	19 75	19 25
— Kredytowe	129 —	128 50
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	82 —	81 50
— Ks. Esterhazy	— —	65 —
— Księcia Salm.	29 —	28 —
— — Palfy	23 —	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	24 —	23 50
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein	20 —	19 —
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	713	712
Zakładu kredytowego	151 50	151 30
Żeglugi par. na Dunaju	472 —	471 —
Kolei półn. Ferdynan.	1556	1554
— rządowéj fr.-a.	204 —	203 80
— zachodniéj c. El.	132 —	131 50
— Pardubickiéj	115 25	114 55
— południowéj	204 25	203 75
— Galicyjskiéj	220 50	220 —
Czerniow. z wpł. 80%	185 —	184 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	108 75	108 50
Augsg. 100 zł. nr	5	107 90	107 70
Berlin 100 tal.	5		—
Frankf. n. M. 100	4½	108 10	107 80
Hamb. 100 mark.	3½	96 —	95 75
Londyn 10 fun.	4½	128 60	128 20
Paryż 100 frank.	3	51 10	51 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 60	17 50
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 10	6 9
— — obrączk.	6 10	6 9
Złoto al marco	6 8	6 7
Napoleondory	10 27½	10 26½
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 90	10 85
Luidory (niemieckie)	10 60	10 55
Suwereny angielskie	13 5	13 —
Imperyały rosyjskie	10 60	10 55
Srebro	127 50	127 —
— kupony	127 50	127 —
Talary związkowe	1 91½	1 91
Pruskie bilety kas.	1 91½	1 91

Lwów 30 listop.	żądają	płacą
Dukat	6 12	6 6
Półimperyał rosyjski	10 53	10 36
Rubel srebr. rosyjsk.	2 —	1 94
Talar pruski	1 93	1 67
Listy gal. b. kup. w. a.	74 75	74 —
— — m. k.	78 45	77 70
Obligi indem. b. kup.	67 75	67 —
Akc. kol. gal. b. kup.	223 —	220 —
„ „ lwow.-czer.	186 75	184 25

Warsz. 1 grudn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	76 75	76 25
kupon „		1 76⅔
Listy likwidacyjne	58 25	57 75
kupon „	— —	— 1⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 —	71 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 —	55 83
5% Pożyczka loteryjna	113 50	— —

Wrocł. 1 grudn.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	79⅛	78⅝
Polskie bilety bank.	81	80½
„ Listy zastaw.	—	61¼
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 1 grudn.	żądają	płacą
Renta 3%	69 65	

Londyn 1 grudn.	żądają	płacą
Konsole	88⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połndnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera,*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*